

PIĄTEK-NIEDZIELA
8-10 LIPCA 2022

Redaktor wydania:
Krzysztof Wiejak
Cena 3,80 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVIII Nr 131 (7350)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

„Zanagate”

Sprawa Piotra Kowalczyka ciągnie się już 2,5 roku i początku nie widać



2
STRONA

Jak w ulu

Miejski Pszczelarz Rafał Szeleźniak opowiada o pszczołach



4-5
MAGAZYN

Rozśpiewana Kinga

Jak śpiewa, to wygrywa zagraniczne festiwale. Jak studiuje, to dostaje stypendium



6-7
MAGAZYN

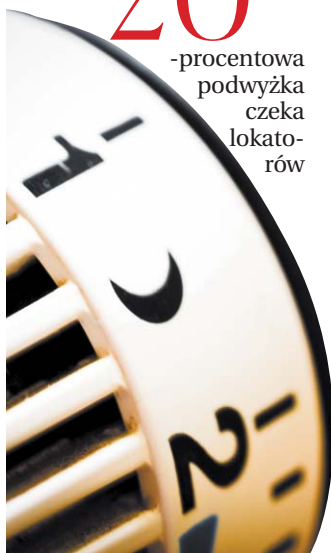
Letnie przymiarki do jesiennych podwyżek

RACHUNKI Zanosi się na podwyżki opłat za ciepłą wodę i ogrzewanie z sieci. Do zmiany cen szykują się już wytwórcy energii cieplnej oraz firmy dostarczające ją do mieszkańców. I już wiadomo, że to nie koniec

Dominik Smaga

20

-procentowa podwyżka czeka lokatorów



największej w Kraśniku spółdzielni mieszkaniowej. Jej prezes dostał już z ciepłowni pismo o podniesieniu opłat od 1 lipca.

–Wzrosły one łącznie o ok. 20 proc. – mówi Piotr Iwan, prezes SM „Metalowiec”. – Na razie nie zmieniamy stawek mieszkańcom, ponieważ wystarczy nam pieniędzy na opłacenie rachunków z pobranych zaliczek. Czekamy do września. Wtedy to powiadomimy lokatorów spółdzielni, że od 1 października zmieni się opłata za ciepło, prawdopodobnie o ok. 20 proc., przy założeniu, że stawka VAT nie zmieni się z 5 proc. na 23 proc.

Największa w Lublinie elektrociepłownia już dwa razy podnosiła w tym roku

ceny. – Łącznie te zmiany spowodują wzrost kosztów ciepła dla odbiorców o 1,5 proc. – informuje Teresa Stępiak-Romanek, rzeczniczka Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, które rozprawia po Lublinie ciepło od dwóch wytwórców. Ten mniejszy również szykuje podwyżkę, większy ma taryfę ważną do końca października, a potem znów może być drożej.

Elektrociepłownie w całym kraju mają ten sam problem: rosnące koszty produkcji. – Obecne stawki nie rekompensują ponoszonych przez nas kosztów – mówi Hubert Ratkiewicz, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej we Wło-

dawie, chociaż w kwietniu podniósł opłaty za ciepło o 28 proc.

– Staramy się działać tak, żeby nie musieć wprowadzać kolejnej podwyżki – zapewnia Ratkiewicz. Liczy na to, że zdoła wymienić kotły węglowe na opalane biomasą. – To pozwoliłoby nam w 2023 r. wyjść z systemu handlu emisjami CO₂.

To właśnie rosnące koszty uprawnień do emisji dwutlenku węgla najbardziej ciążyą ciepłowniom. – Na początku ubiegłego roku ich cena wynosiła 34 euro za tonę, natomiast w grudniu przekroczyła już 90 euro – zauważa Stępiak-Romanek. – Od początku 2018 r., gdy zaczął się gwałtowny wzrost cen uprawnień, ich

notowania wzrosły prawie 13-krotnie.

Na naszych rachunkach wzrośnie nie tylko cena ciepła, ale również koszty jego dostawy do mieszkań i firm. Będzie tak w Lublinie, gdzie opłata przesyłowa na rzecz LPEC to ok. 30 proc. rachunku końcowego odbiorcy. Ona też ma wzrosnąć, o ile zezwoli na to Urząd Regulacji Energetyki.

– Szacujemy, że wzrost będzie poniżej obecnego wskaźnika inflacji – zastrzega rzeczniczka miejskiej spółki. Dodaje, że to nieunikniona podwyżka. – Głównie ze względu na ponadtrzykrotny wzrost cen energii elektrycznej, która stanowi istotny udział w kosztach dostawy ciepła.

Pewne jest, że nasze portfele czeka ciężka zima. – W ostatnim sezonie grzewczym ceny podnoszone były trzykrotnie, w sumie o 40 proc., więc o nadchodzącym myślimy z tym większym niepokojem – przyznaje Małgorzata Kapłon, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej im. Jana Zamojskiego w Zamościu.

– Podwyżki nie są przyjemne ani dla nas, ani dla naszych lokatorów – stwierdza Wojciech Bołtowiec, główny księgowy spółdzielni „Zgoda” w Białej Podlaskiej. I nie ma złudzeń: czekają nas kolejne wzrosty cen. – Ale jaka będzie ich skala, trudno teraz przewidzieć.

(AA, TOMA, AK, EB)

Egzaminatorzy się „pochorowali”

BUNT Jest ich 12. Ale żaden nie stawiał się w czwartek w pracy. Dlatego tego dnia wszystkie teoretyczne i praktyczne egzaminy na prawo jazdy zostały i w Zamościu, i w Biłgoraju odwołane. Tych planowanych na piątek również nie będzie

Anna Szewc

Jest sezon urlopowy, więc w pracy miało być 9. egzaminatorów Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Zamościu. Ani jeden z nich się nie pojawił. Były za to informacje o tym, że kolejne osoby wybierają się do lekarza. Pierwsze zwolnienie spłynęło już wcześniej rano. Później kolejne. Wszystkie na dwa dni.

Tego można się było spodziewać, bo akcja protestacyjna branży była zapowiadana, a w niektórych rejonach Polski zaczęła się nawet wcześniej. Marcin Kulig, dyrektor WORD, o możliwym proteście swoich podwładnych rozmawiał z nimi już w poniedziałek. Wtedy jednak nie miał pewności,

jaka będzie skala zjawiska. Poza tym trwały negocjacje, padały pewne deklaracje. Ale w środę wieczorem dostał oficjalną informację, że egzaminatorzy pracujący w zamojskim WORD i jego oddziale w Biłgoraju włączają się do akcji ogólnopolskiej. Wiadomość dotarła do Kuliga jednak na tyle późno, że nie było już możliwości, by uprzedzić wszystkich zdających, że w czwartek nie mają po co przyjeżdżać na egzamin.

Z Tomaszowa przyjechała na egzamin dwudziesto-kilkuletnia kobieta. Była roztrzęsiona już przed wejściem, a gdy dowiedziała się, że z jej drugiego podejścia do praktyki nic nie będzie, zdenerwowała się jeszcze bardziej. – Specjalnie bra-



łam wolne w pracy, w nocy spać nie mogłam, a tu taka sytuacja – mówiła drżącym głosem.

Takich osób było więcej. Bo choć niemal wszystkich pracowników zaangażowano w czwartek o świcie w obdzwanianie kandyda-

Marcin Kulig, dyrektor WORD w Zamościu, także uważa, że stawki za egzamin powinny być wyższe. Ale wolałby inną formę protestu, bo na jednym dniu przestoju w egzaminach traci ok. 10 tys. zł

FOT. ANNA SZEWC

tów na kierowców, niektórzy dojechali zanim zdążyli odebrać telefon. W sumie na czwartek w Zamościu i w Biłgoraju zaplanowano egzaminy teoretyczne dla 61 osób i 70 praktycznych. Zdający mogli umawiać się na kolejny termin. Na kategorię B czas oczekiwania to ok. tydzień.

Protestujący w całej Polsce domagają się podwyżek dla siebie, a także podniesienia stawek za egzaminy na prawo jazdy – w części teoretycznej z 30 na 50 zł, a za praktyczną ze 140 na 200.

Dyrektor Marcin Kulig ten postulat także popiera. Zwłaszcza, że WORD jest jednostką, która sama na siebie musi zarobić. – A obecne stawki, choćby ze względu na koszty paliwa, wystar-

czają ledwie na to, by się bilansować – mówi. Nie jest jednak zadowolony z formy protestu i faktu, że egzaminy się nie odbywają. – Taki jeden dzień przestoju to dla nas strata ok. 10 tys. zł – wylicza. Straci dwa razy tyle, ale ma nadzieję, że w poniedziałek wszystko pójdzie zgodnie z planem.

Kulig uważa też, że egzaminatorzy powinni zarabiać „godnie”. Obecnie miesięczne pensje w Zamościu to, w zależności od stażu pracy, od ok. 6 do 8 tys. zł brutto.

O problemie z egzaminami w Zamościu informował Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka województwa (podlegają mu WORD-y). Wczoraj zapewnił nas, że nic nie wie o protestach w pozostałych ośrodkach.

PRZEGLĄD TYGODNIA



EPOKA KAMIENIA ŁUPANEGO Najbardziej zadłużony w naszej części Europy szpital przy al. Kraśnickiej w Lublinie będzie miał super hiper nowoczesny oddział. I żeby ten jego rozmach, tego oddziału, podkreślić, to na podpisanie umowy na budowę dyrekcja zamówiła u kamieniarza (albo w innym „Charonie”) tablicę, na której rzemieślnik w pocie czoła wyrył dwa najbardziej zasłużone dla sprawy nazwiska: marszałka wojewódzkiego Jarosława Stawiarskiego i dyrektora szpitalnego Piotra Mateja.

Ktoś się naoglądał „Człowieka z marmuru”



PALMA TYGODNIA Z publiczną mamoną nie cackają się w także w Zarządzie Transportu Miejskiego w

Lublinie, który to zarząd wymarzył sobie postawić ku uciechu podróżnych zieloną wiatę przystankową. Już z samego opisu widać, że wiatą to nie jakaś wiejska buda, ale porządny miejski mebel ze stalowych profili z drewnianymi siedziskami. Dolepiona będzie do niej pergola na pnącza, a na dachu ma rosnąć rozchodnik. Najtańsza oferta, jaką dostał ZTM, to 72 tys. zł, ale najlepsze jest to, że zarząd spodziewał się wydać na to cudo nawet 90 tys. zł.

No dobra, a pamiątkowa tablica jest w cenie?

PROMOCJA My tu cały czas o pieniądzach, no ale jak o nich nie mówić, jak i Prezydent dał, i Marszałek się dołożył, ale 300 tys. zł poszło jak krew w piach. No bo zamiast promocji miasta i województwa wyszła wiocha jak z tablicą albo wiatą. Zawodnicy grający w kosza w Hali Globus im. Andrzeja Pruszkowskiego skarżyli się na brak klimy i duchotę. – Pot lał się jak ze świni – nie owijał w bawełnę również mokry od potu trener z Izraela.

Tak swoją drogą to co oni w tym Izraelu mają do naszej wieprzowiny?

WOJNA ŚMIECIOWA Wybuchała na Czechowie w Lublinie pomiędzy lokalsami a ludem napływowym z północy. Ci pierwsi, w geście protestu, powiesili na wiacie śmietnikowej nie jakąś tam granitową płytę, ale zwykłą kartkę z apelem: „Szanowni Państwo z Jakubowic i okolic: wypie...ć ze swoimi śmieciami do siebie!!!”

My nawet nie chcemy tego komentować

RYNEK NIERUCHOMOŚCI Dobre wiadomości dla lokalnej deweloperki popłynęły z Ratusza. Urząd Miasta Lublin nie rozbierze swojego starego biurowca przy ul. Leszczyńskiego 20 ani do niego nie wróci. Budynek na razie ma stać pusty.

Czyli jednak akademik

Z INNYCH AREN Mamy przynajmniej jedną osobę w tym mieście, która w umiejętny sposób zarządza pieniędzmi, a nie tylko wydaje na prawo i lewo i funduje tablice. To Zbigniew Jakubas, miliarder, a prywatnie właściciel piłkarskiego Motoru Lublin, który został społecznym prezesem tegoż klubu.

Piękny gest, tym bardziej że mógł mieć między 14 a 20 tys. zł na rękę miesięcznie (KW)

„Zanagate”, czyli proces w powijakach

KORZYŚĆ MAJĄTKOWA obrońca byłego przewodniczącego Rady Miasta Lublin Piotra Kowalczyka już po raz drugi wniósł o umorzenia postępowania wobec swojego klienta. Zresztą nie tylko on. – Złożone wnioski mają na celu jedynie doprowadzenie do przewlekłości postępowania – komentuje prokurator prowadzący śledztwo w sprawie domniemanej milionowej łapówki za wieżowiec

Krzysztof Wiejak

Do głośnych zatrzymań doszło 2,5 roku temu. W grudniu 2019 w siedzibie spółki Projektownia Premium byłego przewodniczącego Rady Miasta zaroili się od agentów CBA. Jego wspólnik Adam M. oraz pośrednik w obrocie nieruchomościami Maciej Sz. zostali wyprowadzeni w kajdankach. Nieco później CBA zatrzymało też Mariusza P., kuzyna ówczesnego wojewody Przemysława Czarnka (PiS).

Z aktu oskarżenia wynika, że od słowackiego inwestora (w tej roli działał podstawiony agent CBA) za załatwienie zgody na budowę pierwszego w Lublinie prawdziwego wysokościowca przy ul. Zana zatrzymani mieli zażądać miliona złotych korzyści majątkowej. Ta suma miała być wpisana w umowę na prace projektowe. Oskarżeni powoływali się przy tym na wpływ m.in. w Urzędzie Miasta. Doszło nawet do spotkania w gabinecie prezydenta Krzysztofa Żuka, w którym oprócz Kowalczyka (od początku zgadzał się na podanie nazwiska), Adama M. i Macieja Sz. uczestniczyła także była już dyrektorka wydziału zajmującego się wydawaniem pozwoleń na budowę oraz agent CBA.

Ponowne wnioski i podobna treść

Proces trzech oskarżonych w tej sprawie – Kowalczyka, Mariusza P. i Adama M. – miał ruszyć w czerwcu. Wówczas na rozprawie organizacyjnej powinny zapaść decyzje m.in. o tym, kiedy będą przesłuchiwani świadkowie. A grupa ta liczy aż szesnaście osób: na liście jest nie tylko prezydent Lublina Krzysztof Żuk, ale także dyrektorzy kilku ra-

tuszowych wydziałów. Rozprawa zakończyła się jednak już po ok. 10 minutach, bo obrońcy dwóch oskarżonych – Piotra Kowalczyka i Adama M. – złożyli wnioski o umorzenie postępowania karnego wobec ich klientów. Bardzo zresztą podobne do tych, które już w tym roku przedstawili w sądzie.

„Analizując i oceniając zgromadzony materiał dowodowy bez wątplenia należy stwierdzić, że oskarżony Piotr K. w żaden sposób nie wypełnił znamion jakiegokolwiek czynu zabronionego” – napisał adwokat Marek Chołdziński. Obrońca byłego przewodniczącego Rady Miasta podkreśla, że negocjacje i spotkania pomiędzy działającym pod przykryciem agentem CBA a trzema pozostałymi oskarżonymi przez długi czas przebiegały bez wiedzy i udziału Piotra Kowalczyka. Na potwierdzenie swojej tezy mecenas przywołuje m.in. jedno ze spotkań 6 sierpnia w Vanilla Cafe na deptaku w Lublinie. Maciej Sz. miał zapewniać wówczas agenta CBA o rzekomych doskonałych relacjach Adama M. z prezydentem Krzysztofem Żukiem i możliwościach załatwienia spraw trudnych. „Sz. podkreślił, że Adam M. jest mój, który decyduje, jak daną sprawę załatwić – czy osobiście, czy przez Mariusza P. – opierając się na jego układzie z prezydentem Żukiem” – zaznacza obrońca byłego przewodniczącego RM we wniosku o umorzenie. Przywołuje też spotkanie z agentem w restauracji „Spokojna” i podkreśla, że Maciej Sz. w ogóle nie wspomina w trakcie tych spotkań o Kowalczyku i rzekomych jego relacjach z prezydentem Ż. Nie odnosi się jednak do spotkania u prezydenta w Ratuszu.



Piotr Kowalczyk, były przewodniczący RM, przyjaciel prezydenta Krzysztofa Żuka (PO), działa obecnie w branży deweloperskiej. Utrzymuje, że cała sprawa to zemsta PiS za to, że porzucił partię i z kilkoma radnymi przeszedł na stronę prezydenta

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Z kolei obrońca Adama M. adwokat Piotr Kryczka podkreśla, że „Jedyna osoba, która rozmawia z agentem o korzyści majątkowej za załatwienie sprawy, powołując się przy tym, na znajomości/wpływy w instytucjach państwowych i samorządowych, był Maciej Sz. Wynika to z nagrań, wyjaśnień Sz. Wizyta u prezydenta Krzysztofa Żuka miała na celu jedynie ustalenie, czy realne będzie w ogóle zrealizowanie w Lublinie omawianej inwestycji. Spotkanie to nie było zaimplementowaniem rzekomych znajomości oskarżonego z prezydentem” – podkreśla mecenas.

Brak przesłanek

O losie tych wniosków sąd zdecyduje we wrześniu. Wtedy prze-

konamy się, czy obaj oskarżeni będą sądzeni za zarzucane im czyny. Ale przypomnijmy, że oba poprzednie wnioski obrońców nie zostały uwzględnione.

– Według mnie także teraz brak jest jakichkolwiek przesłanek do umorzenia postępowania wobec tych dwóch oskarżonych, a złożone wnioski mają na celu jedynie stworzenie przewlekłości postępowania i odroczenie w czasie merytorycznego rozpatrzenia sprawy – komentuje prokurator Norbert Kudyk z Prokuratury Okręgowej w Zamościu, który prowadził śledztwo i sporządził akt oskarżenia. – Należy też podkreślić, że Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrując poprzedni, podobny wniosek Adama M. jednoznacznie stwierdził, że umorzenie postępowania byłoby przedwczesne, a akt oskarżenia wskazuje na fakty i dowody, które przemawiają za istnieniem uzasadnionego podejrzenia popełnienia przez oskarżonego zarzuconego mu czynu. Tym samym SO dał wytyczne Sądowi Rejonowemu w Lublinie, że powinno zostać przeprowadzone pełne postępowanie dowodowe w tej sprawie.

A co z trzecim oskarżonym Mariuszem P.? – Mój klient złożył wyjaśnienia, nie przyznał się od zarzucanych mu czynów i przed sądem będzie udowadniał brak swojego udziału w całej sprawie – mówi Dziennikowi adwokat Andrzej Latoch, obrońca Mariusza P.

Czwarty z uczestników „Zanagate” został już skazany – Maciej Sz. dobrowolnie poddał się karze. Dostał rok więzienia w zawieszeniu na 3 lata oraz 20 tys. zł grzywny.

Zostawiła dziecko w samochodzie. „To nic złego”

2-letnie dziecko przez blisko godzinę zamknięte było w samochodzie przed jedną z galerii handlowych w Lublinie. Matka w tym czasie była z siostrą na zakupach.

Przechodzień zaalarmował policjantów, że zauważył w samochodzie stojącym na parkingu pod galerią handlową przy al. Spółdzielczości Pracy małe dziecko. Auto miało być zaparkowane na słońcu, a siedzący w samochodzie chłopiec miał rumieńce na twarzy.

Na miejsce od razu skierowano karetkę pogotowia oraz patrol policji. Na parkingu niedługo później pojawiła się ciotka

chłopca, która otworzyła drzwi do pojazdu. Zaraz potem przysza 35-letnia matka. Jak się okazało, kobiety razem przyjechały na zakupy i chłopiec przebywał godzinę siedział zamknięty w samochodzie.

– 35-latką w rozmowie z policjantami oświadczyła, że nie widziała nic złego w pozostawieniu dziecka w aucie – relacjonuje kom. Kamil Gołębiowski, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Chłopiec został odwieziony do szpitala, na szczęście nic poważnego mu się nie stało i po badaniu lekarskim został wypisany do domu.

Policjanci z 5. Komisariatu przesłuchują świadków. Wstępne czynności prowadzone są w kierunku narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia.

Do zdarzenia doszło w środę, a Gołębiowski podkreśla, że to nie był upalny dzień. – Dlatego ta historia skończyła się bez uszczerbku na zdrowiu dla dziecka. Jednak gdy temperatury rosną, zamknięty samochód jest śmiertelnie niebezpieczny. Auto zaparkowane na słońcu potrafi nagrzać się do około 70 stopni Celsjusza. Taka temperatura może zabić. Szczególnie narażone są dzieci i zwierzęta, które same nie potrafią

otworzyć drzwi i wyjść z auta – dodaje komisarz Gołębiowski.

Szerokim echem w całej Polsce odbiła się ostatnio sprawa 38-letniej kobiety ze Szczecina. Rano zawiozła starsze dziecko do przedszkola, a później pojechała do pracy. Zapomniała, że w samochodzie zostawiła 1,5-rocznego synka, który powinien trafić do żłobka. Malec przez kilka godzin był w rozgrzanym samochodzie. Nie przeżył. Matce właśnie przedstawiono zarzuty nieumyślnego spowodowania śmierci. Szczecińska prokuratura zaznacza, że kolejne decyzje w tej sprawie zależą od wyników sekcji zwłok oraz opinii sądowo-psychiatrycznej. **PAB**

Policjanci już nie muszą się bać

ZMIANA Pracownicy Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie nie kryją radości: po naszych tekstach ich szefem nie jest już osoba, którą oskarżali o mobbing. Ale nie wszyscy do końca czują ulgę

Agnieszka Kasperska

Wie pani, to jest dopiero kilka dni, ale już jest zupełnie inne życie. Idzie się do pracy na luzie. Nie ma tego całego stresu, który czuło się już wieczorem na myśl, że rano ten koszmar wróci – mówi nam jeden z pracowników laboratorium.

Jeszcze pod koniec maja nastroje w laboratorium były zupełnie inne. Policjanci i pracownicy cywilni skarżyli się mówiąc, że zachowanie naczelnika powoduje u nich obniżenie samooceny, bóle głowy, a nawet wymioty, nerwice, poczucie lęku i spazmatyczny płacz.

– Naczelnik nas poniża i ośmiesza. Stosowanie aluzji i zawołowanej krytyki podległych to codzienność. Moi

koledzy i koleżanki czują się zastraszeni, poniżeni i często upokorzeni – to jeden z pojawiających się wtedy głosów.

– Jest opryskliwy i wulgarny w stosunku do pracowników. Nie potrafi się powstrzymać od kśliwych uwag czy złośliwości w stosunku do podwładnych – to kolejna wypowiedź. Jedna z pracownic przyznawała: – Ja się go po prostu boję. Odczuwam lęk przed tym człowiekiem. Mam takie dni, że po każdym posiłku z nerwów wymiotuję.

Pisali skargi

Pracownicy laboratorium o swoich problemach pisali m.in. do Zbigniewa Ziobry i komendanta Biura Spraw Wewnętrznych Policji. O możliwości popełnieniu przestępstwa powiadomili

też prokuraturę. Ta pismo przeanalizowała i uznała, że nie ma podstaw do wszczęcia postępowania.

Czynności wyjaśniające w tej sprawie zlecił też komendant wojewódzkiej policji w Lublinie. Ale i tu, po zbadaaniu sprawy nie uznano, że zachowanie naczelnika ma charakter mobbingowy.

– Dlatego poszliśmy do Dziennika i to była dobra decyzja, bo naczelnik już odszedł – nie kryje radości jeden z naszych rozmówców. Od 1 lipca były już naczelnik lubelskiego laboratorium jest zastępcą komendanta powiatowego policji w Kraśniku.

– To awans, czy zesłanie? – pytam.

– Zmiany kadrowe na stanowiskach są czymś naturalnym. O obsadach stanowisk

kierowniczych w lubelskim garnizonie policji decyduje komendant wojewódzki policji w Lublinie – ucina kom. Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Stanowisko równorzędne

Teoretycznie stanowiska szefa laboratorium i zastępcy komendanta są równorzędne. Wiąza się z takim samym uposażeniem. – Ale w przypadku osoby z 30-letnim stażem pracy nie jest to trampolina do kariery tylko zsyłka – uważa jeden z naszych rozmówców. – Może naszym szefem nie jest na rękę, że ta sprawa wypłynęła, ale wreszcie mamy efekt na jaki liczyliśmy. Bardzo cieszą mnie słowa zastępcy komendanta, który na odprawie, na której mówiono o zmianie naczelnika, powiedział

wprost, że liczą się nie tylko wyniki, ale bardzo ważna jest też atmosfera pracy. To pokazują, że wreszcie zostaliśmy zrozumiani.

– Ta decyzja jest dla nas ogromnym szczęściem. Nie ma już tego terroru. Człowiek na luzie przychodzi do pracy – mówi inny pracownik laboratorium. – Były głosy, że jak naczelnika zabraknie, to spadną wyniki. A jak jest? Ludzie rozmawiają między sobą, uśmiechają się, co wcześniej było niemożliwe. Ale nikt nie siedzi i nie pije kawy albo nie lata do sklepu po zakupy. Po prostu robimy swoje. Działamy tak jak wcześniej, tylko w normalnych już warunkach.

Zły szef powróci?

Nie wszyscy z naszych rozmówców poczuli jednak

ulgę. Niektórzy wciąż boją się, że za jakiś czas – gdy burza medialna ucichnie – naczelnik do laboratorium wróci. Inni prognozują, że może zastąpić go inna osoba, która także nie potrafi kierować ludźmi.

– Teraz jest wyznaczona osoba pełniąca obowiązki naczelnika, która ma zupełnie inne podejście do ludzi. Można ją o wszystko zapytać bez narażania się na drwinę. Można z nią normalnie porozmawiać. Jest bardzo miła. Jak przychodzi, to z człowiekiem poartuje. Tak zwyczajnie, po ludzku. Ale słychać już głosy, że naczelnikiem nie zostanie ona, tylko mężczyzna związany z poprzednim szefem (tu pada nazwisko – red.). I tego obawiamy się najbardziej, bo to byłaby kontynuacja złych rządów.

Dramat w hodowli psów dla służb mundurowych

Psy w ciasnych klatkach, przywiązane do ciężkich krótkich łańcuchów, karmione nieświeżym jedzeniem. W takich warunkach miały mieszkać zwierzęta w hodowli na terenie gminy Poniatowa. Adam P. odpowiada przed sądem za znęcanie się nad kilkudziesięcioma zwierzętami

Na początku tego roku Stowarzyszenie Pogotowie dla Zwierząt odebrało z posesji Adama P. 18 psów. Na początku kwietnia Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim poprosiła Fundację Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt Ex Lege o to, by wspólnie z policją zabezpieczono pozostałe zwierzęta.

– Na miejscu zastaliśmy 64 psy. Żyły w strasznych warunkach – mówi Marta Włosek, prezeska Ex Lege (fundacja jest w tej sprawie oskarżycielem posiłkowym – red.) i dodaje, że akcji nie udało się przeprowadzić, gdyby nie pomoc 25 wolontariuszy z całej Polski. Na fachowcach zajmujących się m.in. zoopsychologią, widok tego, co zobaczyli na miejscu, wywarł olbrzymie wrażenie. – Hodowca zgotował zwierzętom prawdziwy koszmar.

Adam P. stanął właśnie przed sądem. Odpowiada za to, że do stycznia 2021 r. znęcał się na terenie swojej hodowli nad 18 psami, a później nad 64 kolejnymi rasami owczarek belgijski ma-



linois i owczarek niemiecki długowłosy.

– Utrzymywał je w niewłaściwych warunkach bytowania, m.in. w zbyt małych klatkach, bez ściółki, wentylacji, dostępu do światła dziennego, zabezpieczenia przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, przywiązanych do krót-

Tak wyglądała interwencja w hodowli prowadzonej przez Adama P.

FOT. FUNDACJA NA RZECZ OCHRONY PRAW ZWIERZĄT EX LEGE

kich, ciężkich łańcuchów, na nierównym podłożu, wśród zalegających odch-

dów oraz fragmentów tworzywa sztucznego i desek z gwoździami, bez poddania zabiegom pielęgnacyjnym i właściwej opiece lekarskiej oraz możliwości socjalizacji, a nadto karmił nieświeżym jedzeniem i o nieprawidłowej jakości, co stworzyło zagrożenie dla życia i zdrowia zwierząt – czytamy w akcie oskarżenia.

Mężczyzna nie przyznał się do winy. – Mówił, że od 30. lat zajmował się hodowlą i tresurą psów, które m.in. sprzedawał służbom mundurowym. Podkreślał, że jest świetnym specjalistą, który trzymał zwierzęta w dobrych warunkach – relacjonuje Marta Włosek. – Zbił kolejne zarzuty tłumacząc m.in., że psy na łańcuchach przebywały nie więcej niż 15 minut, a same łańcuchy musiały być tak krótkie, żeby zwierzęta nie poskręcały sobie karków. Odniosłem też wrażenie, że z pogardą odnosi się do obrońców praw zwierząt i uważa, że psy zostały mu ukradzione, przez co stracił źródło dochodów.

Postępowanie dotyczące czasowego odebrania psów prowadził też burmistrz Poniatowej. Zostało one zawieszone do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia przez sąd.

Adamowi P. grozi do 3 lat więzienia. Do zakończenia procesu psy przebywają w domach tymczasowych.

AGNIESZKA KASPERSKA

Obywatelu, dosiądź roweru!

Raz, że to dobre dla zdrowia. Dwa, że korzystne dla środowiska. Trzy, że przy wielu drogowych inwestycjach po prostu ułatwi życie. Zamość specjalną akcją zachęca mieszkańców, by z samochodów przesiedli się na rowery. Najlepiej zrobić to co najmniej raz w tygodniu, np. w piątek.

Akcja #piateknarowerze ruszyła tydzień temu. Już wtedy w kilku punktach miasta pojawiły się pierwsze rowery. W czwartek dostawiono kolejne, m.in. przy kinie, Ośrodku Sportu i Rekreacji, obok wejścia do ZOO i w sąsiedztwie Książnicy Zamojskiej. Jest ich ok. 20. Wszystkie w barwach miasta, czyli żółte albo czerwone (takie są kolory na fładze Zamościa), wszystkie ozdobione koszami z kwiatami i tabliczkami promującymi akcję. Odpowiedzialny za akcję Wydział Turystyki i Promocji UM Zamość za jej cel postawił sobie zachęcenie zamościan, aby chociaż jeden dzień w tygodniu przemieszczać się rowerem. Bo ten środek transportu, jak powszechnie wiadomo, ma wiele zalet. Wśród dwudziestu najważniejszych, które wymieniono, jest np. możliwość ominięcia korków, ale też... opalenia się podczas jazdy, a także bezpłatne parkowanie oraz spadek poziomu kortyzolu (hormon stresu) i wzrost poziomu endorfin (hormony szczęścia).

„Zmiany zaczyna się od siebie. W budynku, którym pracuję, już 5 osób jeździ rowerem do pracy. U nas w wy-



Pomalowane w krzykliwe kolory rowery zachęcające do tego środka transportu stoją w kilku punktach Zamościa

FOT. UM ZAMOŚĆ

dziale – 3. Prawie codziennie. Można!” – napisała na swoim profilu w mediach społecznościowych Barbara Godziszewska, dyrektor wydziału promocji. A całe przedsięwzięcie też nie było specjalnie drogie. Koszt zamknął się w niespełna 1,6 tys. zł. Bo jednoślady do najnowszych nie należą, są ze złomu, a przez miasto były wykorzystywane w 2020 roku w ramach akcji „Do pracy jeżdź rowerem”. Teraz tylko zostały odmalowane. Zajęli się tym więźniowie z miejscowego Zakładu Karnego. Miasto zleciło też profesjonalnej firmie druk tabliczek na płytach PCV.

AK

Mieszkańcy chcą, żeby myjnia się zmyła

ALARM 24 Unieważnienia zgody na budowę myjni samochodowej oczekują od wojewody mieszkańcy bloku przy ul. Bursztynowej. Twierdzą, że obiekt postawiono przed ich oknami niezgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania terenu. Ratusz temu zaprzecza

Dominik Smaga

Gdy na myjni są trzy samochody, słychać duży szum. Gdy jest wiatr, z mycia unosi się mgiełka z chemikaliami. Balkon mam właściwie na przeciw tej myjni. Jestem na emeryturze, człowiek czasem chce wyjść na balkon i poleżeć na leżaku, ale jak tu teraz wyjść? – pyta Stanisława Kossowska, mieszkanka bloku przy Bursztynowej 14. – Kiedyś pachniał nam pobliski las, a teraz czujemy chemię – dodaje jej córka.

Samoobsługowa myjnia samochodowa pojawiła się przy ul. Bursztynowej wiosną tego roku. Zajęła część parkingu obok sklepu Stokrotka. Pozwolenia na budowę udzielił Urząd Miasta.

– W przypadku spełnienia przez inwestora warunków określonych w ustawie nie możemy odmówić jego udzielenia – tłumaczyła Joanna Stryczewska z lubelskiego Ratusza. Do wniosku o zgodę na budowę dołączona była analiza akustyczna, mająca dowodzić tego, że myjnia nie będzie źródłem „ponadnormalnych oddziaływań akustycznych”.

Po uruchomieniu myjni zaczęły się skargi na hałas i unoszące się obłoki chemii. Mieszkańcom nie podoba się też stalowa ścianka ustawiona z jednej strony.

– Mieszkańcy są zrozpaczeni tą sytuacją, bo z dnia na dzień obniżył im się standard życia. Staramy się im pomóc, chociaż możliwości rady dzielnicy są ograniczone – mówi nam Krzysztof Wiśniewski, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Czuby Południowej. – Widzimy pewne znaki zapytania, jeżeli chodzi o stan prawny tej sytuacji.



– Myjnię mam praktycznie naprzeciw balkonu – mówi Stanisława Kossowska, dla której jest to uciążliwe sąsiedztwo

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Ewidentnie powstanie myjni nie jest w interesie mieszkańców i bardzo negatywnie wpływa na okolicę. Można byłoby znaleźć lepsze miejsce na taką działalność.

– Nie dziwię się mieszkańcom, że protestują. Szczególnie w lecie, kiedy się wietrzy mieszkania i ma się pootwierane okna, hałas i opary z myjni mogą być uciążliwe. Jej lokalizacja w takim miejscu jest nieporozumieniem – przyznaje miejski radny Dariusz Sadowski (klub prezydenta Żuka). Twierdzi jednak, że pozwolenie na budowę wydane przez Urząd Miasta nie jest wadliwe. – Wydaje

się, że urząd nie popełnił błędu. Odmowna decyzja mogłaby być uchylona.

Innego zdania są mieszkańcy bloku przy Bursztynowej 14. Pani Stanisława wraz z dwójką innych sąsiadów złożyła do wojewody oficjalny wniosek o stwierdzenie nieważności decyzji zezwalającej na budowę myjni.

– Decyzji zarzucamy, że została wydana z rażącym naruszeniem prawa – piszą w swym wniosku mieszkańcy. Twierdzą, że pozwolenie jest sprzeczne z obowiązującym od 20 lat planem zagospodarowania, który określa przeznaczenie terenu.

Z planu jednoznacznie wynika, że obszar o kształcie zbliżonym do trójkąta, na którym znajduje się dziś m.in. sklep sieci Stokrotka z towarzyszącym mu parkingiem, jest zarezerwowany pod usługi publiczne.

O jakich usługach mowa? W planie zapisano, że „podstawowym przeznaczeniem gruntów” są obiekty „oświaty, kultury, ochrony zdrowia i opieki społecznej, administracji publicznej i gospodarczej, finansów i ubezpieczeń, kultu religijnego, centr wystawienniczych, targów, inkubatorów przedsiębiorczości i innych usług publicznych”.

Plan zagospodarowania dopuszcza również „możliwość wzbogacenia w szczególnie uzasadnionych przypadkach programu podstawowego o usługi komercyjne”. Urząd Miasta przekonuje, że właśnie tak się stało obok Stokrotki. – Realizacja myjni stanowi uzupełnienie programu usług funkcjonujących na tym terenie – zapewniał nas wiosną Ratusz.

– Rozumowanie urzędników jest oczywiście błędne – przekonują mieszkańcy domagający się unieważnienia pozwolenia na budowę myjni. Tłumaczą, że dozwolone „wzbogacenie programu podstawowego

o usługi komercyjne” możliwe jest tylko wtedy, gdy istnieje „program podstawowy”, czyli w tym przypadku „usługi publiczne”.

Istniejąca Stokrotka (zbudowana jeszcze przed uchwaleniem planu zagospodarowania, dlatego mogąca dalej działać), nie zalicza się zdecydowanie „usług publicznych”, tylko do komercyjnych. Dlatego, jak twierdzą mieszkańcy, nie można mówić o tym, że teren zagospodarowano zgodnie z podstawowym przeznaczeniem.

W tym momencie protestujący znów powołują się na plan, który mówi, że do czasu wykonania inwestycji zgodnej z przeznaczeniem gruntu (czyli do czasu postawienia obiektu usług publicznych) możliwe jest „zagospodarowanie czasowe” tych terenów, ale wyłącznie na cztery sposoby.

Można urządzić prowizoryczny parking, ustawić urządzenia sportowe lub plac zabaw, urządzić zieleń (ale bez „trwałych nasadzeń”) lub ustawić niezwiązane trwale z gruntem obiekty usługowe w formie kiosków lub np. stoisk sezonowych.

– Jak widać wyraźnie, przepis nie dopuszcza budowy myjni samochodowej – twierdzą mieszkańcy w piśmie do wojewody. Dodają, że myjnia „nie stanowi żadnego wzbogacenia, a jest wartością ujemną.”

Pismo lokatorów bloku przy Bursztynowej zostało już przesłane urzędnikom wojewody. – Miasto przekazało wniosek wraz z kompletną dokumentacją – informuje Anna Czerwona z lubelskiego Ratusza. Dalsze decyzje jeszcze nie zapadły.

Lody tajskie z Nadbystrzyckiej

GASTRONOMIA Jest kawa, jogurty mrożone czy smoothie, ale specjalnością zakładu są lody tajskie. Zrolowanych przysmaków można już skosztować w nowym lokalu, który działa przy ul. Nadbystrzyckiej 4. Pomysł na otwarcie takiego biznesu przyszedł do Lublina ze Szczecina, a prowadzi go Jacek Piotrowski. Dla 20-latką to pierwsze doświadczenie z prowadzeniem lokalu gastronomicznego.

W dniu otwarcia można było skosztować specjalności zakładu, czyli lodów tajskich. Do

wyboru były smaki: fruželina, chałwa, kakao, oreo, kawa czy nutella. Lodowe Rollsy oferują również mrożone jogurty z dodatkiem m.in. żelków, czekolady czy borówek. Lokal oferuje jeszcze kawy, herbaty, smoothie czy klasyczne lody włoskie.

Poza sezonem, od września, mają się też pojawić naleśniki. Do tego, Lodowe Rollsy mają też obsługiwać imprezy okolicznościowe – za odpowiednią opłatą będą rolować lody dla każdego chętnego, na przykład na weselu. (KYKU)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Wyboje mają zniknąć

INWESTYCJE Miasto zabiera się za remont półkilometrowego odcinka ul. Popiełuszki od ul. Poniatowskiego do Legionowej. Wczoraj ogłoszony został przetarg na zaprojektowanie i wykonanie robót. Na efekty będziemy musieli poczekać do przyszłorocznej jesieni

Dominik Smağa

Drogowcy mają zedrzeć z jezdni wierzchnią warstwę asfaltu i położyć nową. Ucieszy to nie tylko kierowców, ale również niezmotoryzowanych mieszkańców ulicy, bo hałas dochodzący z drogi powinien zauważalnie zelżeć. Przebudowa ma także objąć skrzyżowania ul. Popiełuszki z ulicami Skautów, Junoszy i Głowackiego oraz wymianę ulicznego oświetlenia.

Inwestycja zakłada też remont chodników. Tu, gdzie jest asfalt, ma się pojawić kostka brukowa. W miejscach, gdzie już leży kostka, ale chodnik jest pofałdowany, nawierzchnia ma być rozebrana i ułożona od nowa. Wykorzystane mają być do tego te same elementy, o ile będą się do tego nadawać. Uszkodzone kostki mają być zastąpione nowymi.

Na stałe przesunięty ma być przystanek komunikacji miejskiej obok Domu Pomocy Społecznej. Ten, z którego autobusy odjeżdżają w kierunku ul. Puławskiej i al. Sikorskiego. – Docelowo znajdzie się za skrzyżowaniem z ul. Junoszy – informuje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Na obydwo przystankach mają stanąć nowe wiaty, pojawią się też wyświetlacze pokazujące godziny odjazdu autobusów.



Prace obejmą nie tylko poprawę nawierzchni, ale też przebudowę sygnalizacji świetlnej FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Do przebudowy zakwalifikowano również sygnalizację świetlną na skrzyżowaniu z ul. Głowackiego. Wymienione mają być praktycznie wszystkie urządzenia, nowa sygnalizacja zostanie podłą-

czona do miejskiego Systemu Zarządzania Ruchem. Miasto wymaga również zainstalowania kamery do rejestracji zdarzeń drogowych wraz z wideorejestratorem i monitoringu.

Nie wiadomo jeszcze, jak planowane prace wpłyną na uliczną zielen. – Proponowane rozwiązania projektowe powinny dążyć do zminimalizowania wycinki drzew i krzewów – zapisała w warunkach

dla projektantów Hanna Pawlikowska, która w Urzędzie Miasta odpowiada za zieleń.

Wczoraj Zarząd Dróg i Mostów ogłosił przetarg na zaprojektowanie i wykonanie wspomnianych robót. Termin składania ofert przez zainteresowane firmy został wyznaczony na 22 lipca, ale trzeba się liczyć z tym, że będzie przesuwany. Podczas wyboru zwycięskiej oferty miasto ma się kierować w 60 proc. ceną (im niższa, tym więcej punktów) a w 40 proc. gwarancją (nie może być krótsza niż trzyletnia).

Firma, która wygra przetarg, dostanie pół roku na opracowanie dokumentacji projektowej i skompletowanie zezwoleń. Na tej podstawie będzie musiała potem przeprowadzić remont, który nie może trwać dłużej – to warunek stawiany przez miasto – niż do 29 września przyszłego roku.

Fundusze na remont ul. Popiełuszki i przebudowę skrzyżowania z ul. Głowackiego udało się wygospodarować z unijnej, nie w pełni wykorzystanej dotacji przyznanej Lublinowi na przebudowę Al. Racławickich. – Zakończone rozmowy z Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości umożliwiają wykorzystanie tych środków na kolejne zadania – informuje Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina.

P R O M O C J A

Festiwal czas zacząć



KULTURA Jak brzmią okolice Drogi Mlecznej? Tego mogły się dowiedzieć dzieci podczas wczorajszych warsztatów w ramach festiwalu Inne Brzmienia, który potrwa do niedzieli włącznie. Jego głównym daniem jest jak zwykle muzyka.

– Będziemy się poruszać od mocnych brzmień gitarowych aż do subtelnej elektroniki. Od punkrockowych tradycji północnoamerykańskich przez muzykę inspirowaną chociażby sakralnymi pieśniami z Gruzji czy muzyką

ludową Ukrainy – mówi Agnieszka Wojciechowska z Warsztatów Kultury, dyrektorka programowa festiwalu. (DRS)

● O NAJWAŻNIEJSZYCH ATRAKCJACH MUZYCZNYCH I FILMOWYCH PISZEMY W DZISIEJSZYM MAGAZYNIE.

Stypendia za sukcesy

WSPARCIE Szesnastu sportowcom przyznane zostały miejskie stypendia za wyniki sportowe. Najwyższe kwoty (po 24 300 zł) dostali: Małgorzata Hołub-Kowalik, Julia Dragan, Grzegorz Kotowski, Igor Stempurski oraz Marcin Lewandowski.

Stypendia w wysokości 15 300 zł otrzymali: Oskar Gołębiowski, Adrianna Sulek, Laura Bernat, Daniel Stempurski oraz Paulina Gruba.

Po 9 000 zł dostają: Michał Ładosz, Aleksandra Mirosław, Angelika Mach, Justyna Kiryla i Daniel Maj-

chrzak. Na liście sportowców, którym przyznano po 6 750 zł znaleźli się: Wiktoria Samuła, Jan Hołub, Wiktoria Czarnecka, Mikołaj Muchowski i Dawid Dragan. Natomiast 4 500 stypendium dostał Piotr Barszczyk. (DRS)

dziennik
WSCHODNI

to się płaca

PRENUMERATA

miesięczna

w prezencie

otrzymasz

okulary

przeciwsloneczne



44
zł

prenumerata
miesięczna

LICZBA PREZENTÓW OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.

Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.

Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

Prezenty można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 30 lipca 2022 r.

Lex deweloper znów chce do centrum

INWESTYCJE Trzy bloki mające łącznie 133 mieszkania chce zbudować przy Dolnej 3 Maja jeden z lubelskich deweloperów. Złożył już oficjalny wniosek o zgodę na inwestycję w trybie ustawy zwanej „lex deweloper”. Ostateczna decyzja będzie należała do radnych

Dominik Smağa

Do takiej inwestycji szykuje się Tomasz Księżopolski, który chce stawiać trzy bloki w miejscu, w którym jest dziś m.in. komis samochodowy. Ten teren jest już zresztą przeznaczony pod budownictwo mieszkaniowe, o czym mówi obowiązujący plan zagospodarowania uchwalony przez Radę Miasta wiosną 2019 r.

Inwestor zamierza jednak postawić budynki większe od dopuszczonych planem, który pozwala na maksymalnie cztery kondygnacje nadziemne, a Księżopolski chce dojść do siedmiu. Tyle miałyby mieć najwyższe części dwóch wyższych bloków. Trzeci budynek miałby od czterech do pięciu kondygnacji.

Aby zbudować bloki niezgodne z obowiązującym planem zagospodarowania, inwestor może skorzystać ze specustawy zwanej „lex deweloper”. Dopuszcza ona budowę mieszkań wbrew planom, pod warunkiem uzyskania zgody radnych. Nad taką zgodą radni mają głosować po wakacjach.

Zamiary dewelopera są sprzeczne z planem nie tylko w kwestii liczby kondygnacji. Szersza od dopuszczalnej



ma być też elewacja jednego z bloków. Kolejna rozbieżność dotyczy materiałów do wykonania elewacji: plan mówi o cegle i tynku, zaś deweloper chce użyć innych.

Niespełnione mają być też warunki zagospodarowania obszaru oznaczonego w planie jako „tereny zieleni urządzonej”. Plan mówi, że „powierzchnia biologicznie czynna” musi tu zająć minimum 80 proc. terenu, a Księżopolski planuje zostawić nieco ponad 53 proc.

W trzech blokach miałyby się znaleźć łącznie 133

Dwa wyższe bloki miałyby od pięciu do siedmiu kondygnacji, niższy miałby od czterech do pięciu.

FOT. MATERIAŁY INWESTORA

mieszkania, których deklarowany metraż to od 25 do 125 mkw. Jeden z budynków ma stać wzdłuż ul. Dolnej 3 Maja, aby przedłużyć jej pierzeję. Zabudowa ma się układać tarasowo. Deweloper twierdzi, że nie będzie etapował inwestycji i trzy bloki postawi jednocześnie.

– Nowo projektowane budynki wypełnią przestrzeń

między al. Solidarności a skarpą ul. Niecałej – pisze inwestor w swojej koncepcji. – Proponowana zabudowa wielorodzinna z usługami w parterach dopełni ul. Dolną 3 Maja i małą ilość usług w tej części ulicy. Będą one mogły zaspokajać również potrzeby okolicznych mieszkańców.

Lokale usługowe przewidziano w parterach dwóch z trzech budynków i zajęłyby łącznie ponad 1200 mkw. Miałyby to być „usługi śródmiejskie nieuciążliwe” – Np. biurowe, fryzjerskie, medyczne, kosmetyczne, ga-

stronomiczne i handlowe – pisze we wniosku deweloper.

Koncepcja inwestora zakłada, że bloki będą w kształcie zbliżonym do litery „L”. Według Księżopolskiego „odizolowano” się w ten sposób od ruchliwej al. Solidarności „tworząc zacisze mieszkań od strony południowej”. Inwestor przekonuje, że jego bloki nie przewyższą istniejącej zabudowy i będą „ekologiczne”, bo deszczówka ma służyć do podlewania roślin, dachy będą zielone, a panele fotowoltaiczne zasilały lampy oświetlające okolice.

Z dokumentacji dowiadujemy się, że budynkom ma towarzyszyć 111 miejsc parkingowych, z czego 76 w podziemnym garażu i 35 na poziomie terenu. Stromy wjazd ma być prowadzony od ul. 3 Maja.

Deweloper deklaruje w swym wniosku, że obok bloków urządzi „teren rekreacyjny dla mieszkańców”. – Wyposażony w plac zabaw, ogród sensoryczny oraz przestrzeń do spacerowania i odpoczynku. Projektowany teren rekreacyjny wynosi około 2 tys. mkw., co na 251 planowanych mieszkańców wynosi w przeliczeniu 7,9 mkw. – czytamy w dokumentacji. Inwestor obiecu-

je też zbudować fragment drogi rowerowej wzdłuż Czechołki.

Zanim prośba dewelopera zostanie poddana pod głosowanie radnych, Urząd Miasta musi zebrać uwagi od wszystkich zainteresowanych tą sprawą. Można je zgłaszać w ciągu 21 dni od ogłoszenia wniosku (co nastąpiło wczoraj). Uwagi można kierować na papierze osobiście (ul. Wieniawska 14, Biuro Obsługi Mieszkańców, stanowisko 9 lub 10), pocztą (Wydział Architektury i Budownictwa, Urząd Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, 20-071 Lublin) lub mailem (architektura@lublin.eu).

Dodajmy, że to już drugie podejście Księżopolskiego do inwestycji „lex deweloper” przy ul. Dolnej 3 Maja. Podobny wniosek złożył wiosną zeszłego roku pod firmą TK Finans, ale go wycofał. Obecny złożył pod firmą TKM Global.

Nową inwestycję dewelopera, której wykonanie zależy od decyzji radnych, projektował lubelski architekt Mariusz Plewa. Jego biuro projektowało m.in. siedzibę Instytutu Informatyki UMCS, hotel przy ul. Podzamcze, czy też bloki zbudowane w miejscu zielonego skweru przy Krańcowej.

Ani do nieba, ani do piekła. Bo nie działa

ALARM24 Cztery windy nie działają, a wchodzenie na kolejne piętra budynku przy ul. Tomasza Zana 38 wymaga solidnej kondycji. Jeden z najemców skarży się, że nie może zapraszać przez to klientów do swojego biura. Administrator tłumaczy, że niedługo ten problem zostanie rozwiązany

Krzysztof Kurasiewicz

Tu nie chodzi o mnie, tylko o klientów – mówi nam jeden z przedsiębiorców, który ma dość tego, że od około pół roku musi codziennie wspinać się do swojego miejsca pracy. Wjeżdżać nie może, bo – jak twierdzi – wszystkie windy, a są cztery, na zmianę działają i nie działają. Przeważa ta druga opcja.

– Wcześniej windy były stare, ale działały i nikt nie narzekał. Potem zaczęły się po kolei psuć i została tylko jedna. Od około pół roku nie działa już żadna z nich – tłumaczy. I dodaje: – Największy problem jest wtedy, kiedy przychodzą do nas klienci, którzy z różnych przyczyn nie mogą wchodzić tak wysoko po schodach. Nie możemy zaprosić ich do biura i musimy podpisywać z nimi umowy na parterze. Byłem też świadkiem sytuacji, w której osoba niepełnosprawna



była wniesiona na jedno z pięter do pracy.

Dziesięciopiętrowy budynek, o którym mowa, został wybudowany w 1983 roku. Na początku działały w nim dwie windy. Czternaście lat później dolożono kolejne dwie. Są bardzo potrzebne bo aktualnie w biurowcu mieszczą się m.in. wydziały Urzędu Miasta Lublin, Lubelski Urząd Skarbowy czy liczne biura: rachunkowe, kancelarii prawnych i nieruchomości.

Studentka: Nie mam problemów z wchodzeniem, ale mogę sobie wyobrazić, że są osoby, które nie załatwią przez to swoich spraw

Ciągle ktoś do biurowca wchodzi lub z niego wychodzi.

– Są windy, ale się psują. W sierpniu mają naprawić – słyszymy na portierni.

Przy dwóch windach wiszą kartki: „winda nieczynna”, a przy jednej: „winda czyn-



na”. To chyba dla zmyłki, bo też nie działa. A co z czwartą? Przez szparę w drzwiach widać tylko górną część kabiny – nie jeździ.

– Nie mam problemów z wchodzeniem, ale jestem sobie w stanie wyobrazić, że są osoby, które nie załatwią przez to swoich spraw – przyznaje pani Jadwiga, studentka z Lublina, którą spotkaliśmy na piątym piętrze. Z kolei dwa poziomy niższej jeden z najemców – cyklista, czyli sportowiec – na

Przy dwóch windach wiszą kartki: „winda nieczynna”, a przy jednej: „winda czynna” ale też nie działa

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

kondycję nie narzekał, ale był lekko zaspany po pionowej wędrowce.

Właścicielem większościowym budynku jest Inwestprojekt Lublin S.A. Administrator biurowca – Małgorzata Żuk – zapewnia, że o problemach wie.

– Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu będzie odbiór dwóch wind. Jak tylko jedna z nich będzie gotowa, to od razu ją udostępnimy – deklaruje. Wyjaśnia też, że dwie windy, te z 1983 roku, są wymieniane w całości, a druga para przechodzi kapitalny remont i ma być gotowa do 15 września.

– To wszystko wymaga czasu. Najpierw jest odbiór windy i szybu, a potem inna osoba przychodzi i musi dokonać odbioru samego działania windy. To jest dwuetapowy proces – dodaje Małgorzata Żuk.

Kiedy zapytaliśmy o sytuację z wnoszeniem osoby niepełnosprawnej po schodach, odparła, że o niej nie słyszała, ale może sprawdzić na monitoringu. Najemca, który się do nas zgłosił, nie pamięta, kiedy to dokładnie było, mówi o około 3-5 tygodniach. Administrator mówi, że kamery rejestrują tylko materiał z ostatnich 21 dni.

(MAJK)

Królowa ma atrakcyjną konkurentkę

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ Przystań Rybitwy brzmi nadbałtycko, tymczasem to miejsce jakie powstaje nad dopływem Wisły. Zatrzymać się tu mogą kajakarze i rowerzyści a mieszkańcy zorganizować sobie grilla



Lidia i Sebastian Klimek z wkajakach na Wyżnicy



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Agnieszka Dybek
Patrioci lokalni mówią, że kto raz tu przyjedzie, będzie wracał, bo uroda okolicy robi wrażenie. Przytakuja kajakarze i rowerzyści a jest ich tu dużo. Przedsiębiorcy i mieszkańcy wiedzą, że turystyka to dla nich szansa.

– Przystań Rybitwy powstaje w miejscu gdzie kończą się organizowane przez nas spływy. To prywatna inwestycja ale mogą z niej korzystać wszyscy kajakarze, rowerzyści i mieszkańcy. Grunt na dziesięć lat udostępniło sołectwo Rybitwy. Postawiliśmy zadane stoły przy których może usiąść około trzydziestu osób. Trwa budowa grillo-wiska do której dołożył się

sponsor. Będzie murowane, ze specjalnej cegły, by przetrwało cały rok – mówi Lidia Klimek, która od 2016 roku prowadzi z mężem firmę wkajakach.

Jak na Rostoczu

Jak wspominają przedsiębiorcy, byli pierwszą mobilną wypożyczalnią i organizatorem spływów na Wyżnicy. To prawy dopływ Wisły, malownicza rzeka, którą mogą poruszać się doświadczeni kajakarze i początkujący.

– Bardzo różne osoby korzystają z naszych 20. kajaków, są wyprawy grupowe, szkolne, z firm. Pływają rodziny z dziećmi, młodzież. Widzimy, że z roku na rok zainteresowanie taką formą wypoczynku jest większe,

choć najlepszym rokiem był rok covidowy, którego się bardzo baliśmy – dodaje pani Lidia.

Przystań Rybitwy to spełnienie oczekiwań kajakarzy, którzy mówili o przystankach i przystaniach jakie są na rzekach Rostocza. Do tej pory atrakcją była jedynie sama rzeka, przeprawy pod mostami, kładkami i konarami, które kajakarze pokonują bez wysiadania.

–W czasie studiów ze znajomymi popłynęliśmy Bystrzycą, bardzo nam się spodobało i wówczas odkryliśmy kajaki. Wyżnicę znaleźliśmy wracając do Lublina z Wszystkich Świętych, wjechaliśmy na most i zapadła decyzja, że takiej rzeki szukaliśmy. W lutym kupiliśmy kajak i pierwszy raz

popłynęliśmy Wyżnicą. Potem powstało wkajakach – wspominają właściciele, którzy związani są z Lublinem, zawodowo pracują w innej branży, turystyka wodna to wakacyjna działalność.

Trasa, którą proponują uczestnikom spływu to 5-cio kilometrowy odcinek, podróż trwa około 2 godzin.

Bobry rządzą

– Wyżnica jest ciekawą rzeką, meandruje i codziennie się zmienia, bo mieszkają tu borze rodziny. Proponujemy trasę około 5,5 km, spływ trwa 2-3 godziny, kończy się koło hotelu Bursztynowy w Józefowie nad Wisłą. To zupełnie inna forma spędzenia czasu niż płyniecie z nurtem Wisły, która jest bardzo szeroka

i wymaga od kajakarza innych umiejętności. Widuję osoby robiące trasę z Krakowa czy Sandomierza do Gdańska, ale to już bardziej wyprawa survivalowa z namiotami, pełnym ekwipunkiem. Spływy na rzeczkach takie jak Wyżnica wybierają głównie rodziny z dziećmi, które szukają w weekendy aktywnego wypoczynku – mówi Adrian Rzęsa z Zakątek Bór, który też wypożycza sprzęt i organizuje spływy Wyżnicą.

Królową też

Na Wiśle w tym rejonie pływają kajaki z wypożyczalni Wisła i My z Basonii.

– Działamy na odcinku od Sandomierza do Puław, w miejscach, które wybierają klienci, bo ta trasa to by zaję-

ła dwa dni. Zwykle kajakarze wybierają Wisłę między Zawichostem a Basonią albo Basonią a Solcem. Taki spływ zajmuje około czterech godzin – mówi Tadeusz Tabaka, który od pięciu lat prowadzi z żoną Moniką firmę organizującą spływy najważniejszą polską rzeką.

– To nie jest bardzo ciężka wyprawa, nurt jest wolny ale osoby początkujące powinny płynąć z kimś doświadczonym. Pływamy gdy woda jest niska 2-2,5 metra, przy wyższej nie. Na Wiśle są piękne wyspy, można u nas wypożyczyć kajak na cały dzień i nie ograniczać się jedynie do spływu – dodaje szacując, że ich przedsiębiorstwo jest jedynym działającym na Wiśle w okolicach Józefowa nad Wisłą.

Propozycje mieszkańców

ŚWIDNIK Trwa ocena wniosków złożonych w tym roku do budżetu obywatelskiego. Do Urzędu Miasta wpłynęło 49 propozycji od mieszkańców

Obecna VIII edycja Świdnickiego Budżetu Obywatelskiego cieszy się dużym zainteresowaniem – zaznacza Agnieszka Sidor z Biura Burmistrza Miasta. – Projekty można było składać od 1 czerwca do 20 czerwca w Biurze Obsługi Klienta Urzędu Miasta

Świdnik, w godzinach pracy urzędu lub w formie elektronicznej poprzez stronę internetową Świdnickiego Budżetu Obywatelskiego. W sumie zostało złożonych 49 projektów, z czego 21 projektów zostało złożonych elektronicznie. Wśród propozycji mieszkańców znalazły się m.in. place zabaw, wypoczy-

nek dla najmłodszych, wydarzenia kulturalne i sportowe oraz zajęcia rozwijające.

Co roku świdnicki urząd przeznacza na projekty złożone do BO milion złotych.

– Projekty, których koszt realizacji brutto nie przekracza 70 tys. zł mogą dotyczyć wszystkich zadań

własnych gminy – podaje Sidor. Projekty, których koszt przekracza tą kwotę muszą być zadaniem inwestycyjnym i wiązać się z budową, przebudową, bądź zadaniami remontowymi. Maksymalny koszt realizacji projektu brutto nie może przekroczyć 200 tys. zł. I dodaje: – Obecnie trwa ocena formalna

projektów, następnie zostaną one ocenione pod względem merytorycznym. Do 18 sierpnia mieszkańcy poznają projekty, które zostaną zakwalifikowane do głosowania.

Głosowanie rozpocznie się 19 września i potrwa do 4 października. (AA)

Po ulewach jeździć się nie da

BIAŁA PODLASKA Po ostatnich ulewach, rejon skrzyżowania ulic Janowskiej i Sobieskiego jak zwykle zamienił się w wielkie bajoro. Ale urzędnicy zapowiadają, że problem podtopień w tym miejscu ma wkrótce zniknąć

Tylko do środowego poranka strażacy na terenie miasta interweniowali 23 razy. Woda zalała m.in. skrzyżowanie ul. Janowskiej z Jana III Sobieskiego. Wyłowiono tam 10 tablic rejestracyjnych. Ten scenariusz powtarza się po każdej ulewie i zdaniem urzędników wynika z rozbudowy tej części miasta. Powstają tu nowe bloki i ulice, woda spływa

na pas drogowy, a zamontowane przy zjeździe z pobliskiego wiaduktu kratki nie zdają już egzaminu.

To ma się to jednak zmienić.

– By rozwiązać problem powtarzających się podtopień, już zimą ogłosiliśmy przetarg na nowy, dostosowany do aktualnego układu ulic, projekt, który obejmuje budowę odwodnienia – zaznacza Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecz-

niczka ratusza. Ma być gotowy w przeciągu dwóch miesięcy. Urzędnicy chcą, by woda z tego miejsca odprowadzana była do zbiornika odprowadzającego przy drodze krajowej. Przetarg na roboty ma być rozpisany jeszcze w tym roku. (EB)

Skrzyżowanie ma zyskać odwodnienie

FOT. E.BURDA/ARCHIWUM



Starosta na naukach

KRAŚNIK Starosta Andrzej Rolla (Prawo i Sprawiedliwość) ukończył studia podyplomowe „Master of Business Administration” i obronił pracę. Dofinansowanie dostał od... starostwa. Do czego mu te studia? Tego się nie dowiedzieliśmy

Agnieszka Antoń-Jucha

Sprawę studiów podyplomowych starosty kraśnickiego poruszył m.in. w jednej z interpelacji oraz w publicznym wpisie w mediach społecznościowych, przy okazji oceny Raportu o stanie powiatu kraśnickiego za 2021 r., były współpracownik Andrzeja Rolli w zarządzie powiatu – radny Roman Bijak (PiS).

„Wszystko co odziera człowieka z jego godności, jest złem i musi być piętnowane” – napisał radny Bijak. – „Moi koledzy z zarządu, dziś patrzę wam na ręce, co i jak robicie. Wy to odbieracie bardzo emocjonalnie. Ja nie atakuję PiS tylko patologię. Panie starosto (do Andrzeja Rolli - red.), przykro mi, ale muszę to publicznie powiedzieć, jak Panu nie wstyd było sięgać po środki publiczne na swoją edukację. Dlaczego starosta nie pochwalił się dyplomem MBA Master of Business Administration. Dyplom MBA to paszport do kariery w radach nadzorczych. Oczywiście ja nie twierdzę, że jedyną motywacją ukończenia studiów podyplomowych MBA była chęć uzyskania uprawnień do zasiadania w radach nadzorczych, gdyż tego udowodnić nie mogę”.



Wywiadu udziela Andrzej Rolla

FOT. ANDRZEJ ROLLA/FACEBOOK

Radny Roman Bijak podkreśla, dyplom MBA „to jeden z najłatwiejszych sposobów do uzyskania uprawnień do zasiadania w radach nadzorczych państwowych spółek”.

– Co istotne oprócz Pana kształcił się sekretarz powiatu i była kadrowa. Co oni nie mieli też za co opłacić podyplomówki, mało premii wzięli za 2020 rok. Gdzie Andrzejowi twoja godność? – dopytuje radny Bijak.

Z informacji, które otrzymaliśmy ze Starostwa Powiatowego w Kra-

śniku wynika, że dofinansowanie do studiów podyplomowych od dnia 1 stycznia 2020 r. do dnia 7 czerwca tego roku otrzymało 7 osób.

– Kwota dofinansowania na studia podyplomowe „Master of Business Administration” wyniosła łącznie 12 tys. zł – po 4 tys. zł na każdą z osób. Dla mojej osoby – Starosty Kraśnickiego (pisownia oryginalna) oraz Sekretarza Powiatu studia kończyły się obroną pracy. Trzecia z osób zwróciła dofinanso-

wanie w całości (4 tys. zł) na konto Starostwa Powiatowego w Kraśniku – napisał w odpowiedzi na nasze pytania starosta Andrzej Rolla.

Studiowali, bo chcieli

Jest też informacja o tym, że dofinansowanie do studiów magisterskich od dnia 1 stycznia 2020 r. do teraz (7 lipca) otrzymała jedna osoba. „Łączna kwota dofinansowania na podnoszenie kwalifikacji zawodowych” w omawianym okresie wyniosła 24 958,00 zł” – podlicza starosta, który wyjaśnia, że „dofinansowanie do studiów otrzymali pracownicy, którzy wyrazili wolę podniesienia wykształcenia, poprzez zgłoszenie tego faktu pracodawcy”.

Kto jeszcze dostał dofinansowanie do studiów? Tego starosta nie ujawnia powołując się na Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 26 kwietnia 2016 r. (chodzi o ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

– O ile rozumiem chęć i potrzebę doszkalania się urzędników a także sekretarza powiatu o tyle nie bardzo rozumiem do czego potrzebne są studia podyplomowe MBA staroście Andrzejowi Rolli – radny Andrzej Maj (Kolekcja Polska-PSL), szef opozy-

cyjnych radnych i były starosta kraśnicki komentuje informację, o której także prosił jeszcze w kwietniu tego roku. – Taki wydatek jest tym bardziej niezrozumiały biorąc pod uwagę sytuację finansową powiatu, która nie jest najlepsza. Do zarządzania urzędem takie studia nie są potrzebne. Prędzej do tego by móc zasiadać w radach nadzorczych. Pisowski starosta przeczuwa, że jego partia przegra wybory samorządowe. Takie wykształcenie za pieniądze podatników może ułatwić mu miękkie lądowanie po wyborach i znalezienie intratnego zajęcia. Myślę, że starosta wykorzystał moment aby skorzystać z takiego dofinansowania kiedy jeszcze rządzi powiatem. Ja takich pomysłów nie miałem.

Chcieliśmy dopytać Andrzeja Rolli do czego są mu potrzebne te studia. Niestety wczoraj do zamknięcia numeru nie odebrał od nas telefonu. Nie odpisał też na sms-a.

Z oświadczenia majątkowego starosty Andrzeja Rolli za 2021 r. wynika, że osiągnął dochód: 180 498,02 zł (z tytułu zatrudnienia w kraśnickim Starostwie Powiatowym). Otrzymał też zasiłek pieniężny wypłacany przez ZUS – kwocie 489,66 zł.

„Trójka” czeka na boisko

BIAŁA PODLASKA Lata mijają, a boiska nadal nie ma. Ale urzędnicy obiecują, że w przyszłym roku inwestycja już na pewno powstanie. Na razie jest tylko zapis na papierze

Pomysł na budowę boiska wielofunkcyjnego przy Szkole Podstawowej numer 3 wybrzmiał w przestrzeni publicznej już w 2017 roku. Ostatnio przypomniał o tym radny Marek Dzyr.

– Od kilku lat mamy w budżecie zapisany ten tytuł. Co z tą inwestycją? – dopytywał na sesji radny opozycji. Pozycja widniała w spisie planowanych przedsięwzięć w 2021 roku, ale wówczas nie rozpisano nawet przetargu na roboty.

– Ubolewamy, że nasze inwestycje sportowe nie otrzymują dofinansowania ministerstwa, bo pewnie dużo szybciej udźwignęli-

byśmy te koszty – stwierdził prezydent Michał Litwiniuk (PO). Okazuje się jednak, że boisko nadal jest w planach i to całkiem bliskich. – „Przełamaliśmy” inwestycję na ten i na przyszły rok. Pierwotny harmonogram zakładał, że rozpoczniemy jesienią tego roku. Ale na prośbę środowiska szkolnego wykonamy całość w pierwszej połowie roku przyszłego.

Chodzi o to, że jesienią teren będzie jeszcze służył uczniom.

Jeszcze więcej o losach tej inwestycji wie radny Mariusz Michalczyk, na co dzień nauczyciel tej szkoły.

– Tak naprawdę, pierwszy pomysł na budowę boiska

był w 2017 roku, gdy projekt zwyciężył w budżecie obywatelskim. Ale całe szczęście, że nie powstał w takiej formie. Błędy trzeba poprawiać – komentuje radny. W jego ocenie, zaprojektowane wówczas boisko było bardzo małe. – Poza tym, ówczesna lokalizacja nie była korzystna, bo nie zakładała ewentualnej rozbudowy – tłumaczy.

Na budowę boiska miało zabezpieczyć w przyszłym roku 1,3 mln zł. (EB)

Przy szkole prawdziwego boiska nie ma. Jest wybetonowany plac

FOT. SP NR 3



Poszukiwania macew nie będzie

RADZYŃ PODLASKI Miasta nie stać na dalsze prace archeologiczne w miejscu, w którym odkryto 70 macew

Nagrobki odnaleziono kilka tygodni temu podczas prac remontowych w pobliżu dawnego aresztu Gestapo i UB. W tym miejscu, trzy lata wcześniej podczas remontu drogi pod asfaltem odnaleziono kilkanaście macew.

Radny Mariusz Szczygiel na ostatniej sesji zwrócił się z wnioskiem do burmistrza o przeszukanie miejskiej działki, która sąsiaduje z terenem, na którym dokonano znaleziska. Podejrzewa, że mogą leżeć tam kolejne macewy.



FOT. RADZYŃSKIE TOWARZYSTWO REGIONALNE

– Wiem, że to może są koszty, ale stworzymy tam izbę pamięci, więc może przy okazji uda się zerwać asfalt – sugeruje radny.

Miasto nie widzi takiej możliwości. – Nie jesteśmy przygotowani finansowo by teraz prowadzić prace archeologiczne, które zwykle wiążą się z dużymi wydatkami – przyznaje burmistrz Jerzy Rębek. – Należałoby zerwać kilkaset metrów kwadratowych utwardzenia. A do końca nie wiemy, co tam jest. Idzie ciężki czas, trzeba wybierać najważniejsze wydatki.

Urzędnicy rozmawiali już z przedstawicielami Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. – O tym, jak zabezpieczyć macewy. Uważamy, że powinny być przekazane Gminie Żydowskiej, a ich miejsce jest na cmentarzu – uważa burmistrz.

– Opracowujemy projekt architektoniczny lapidarium, gdzie docelowo zostaną umieszczone macewy – podaje w krótkim komunikacie GWŻ.

Żydzi byli obecni w Radzynie Podlaskim od pierwszej połowy XVII wieku. (EB)

Matura 2022. Oto szkoły z najlepszymi wynikami w miastach i powiatach Lubelskiego

EDUKACJA Które szkoły w regionie mogą pochwalić się najwyższą, a które najniższą zdawalnością tegorocznych matur? Gdzie najlepiej przygotowali do egzaminów na poziomie podstawowym, a gdzie najlepiej wypadły rozszerzenia? Sprawdziliśmy.



FOT. MACIEJ KACZNOWSKI

Agnieszka Kasperska

Biała Podlaska

Najwyższą, bo stuprocentową zdawalnością tegorocznych matur może pochwalić się Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. Cypriana Norwida oraz Akademickie Liceum Ogólnokształcące. Najniższą (29 proc.) - Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych Zakładu Doskonalenia Zawodowego.

Obowiązkowy egzamin z języka polskiego najlepiej napisano w I Liceum Ogólnokształcącym im. J.I. Kraszewskiego. Absolwenci tej szkoły uzyskali średnio 68 proc. Na drugim biegunie Technikum nr 2 z wynikiem 44 proc.

W zmaganiach z podstawowym językiem angielskim najlepiej wykazali się uczniowie „Norwida” (94 proc.) oraz „Kraszewskiego” (91 proc.). Maturzyści tych szkół otrzymali też najwyższe wyniki z obowiązkowej matematyki – po 77 proc. Najniższy (zaledwie 18 proc.) wywalczyli uczniowie Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych Żak.

Wśród egzaminów dodatkowych na poziomie rozszerzonym:

- najwyższy wynik z biologii 59 proc. otrzymali uczniowie „Kraszewskiego”, a tylko 19 proc. – Technikum nr 1.
- chemia najlepiej wypadła w „Kraszewskim” (59 proc.), a najslabiej w IV Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica (20 proc.).

- sukces z geografii ponownie w „Kraszewskim” (64 proc.), a porażka ponownie w LOdD Żak (16 proc.).
- wynikiem z geografii chwałą się w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych Żak
- historia to sukces w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym im. Cypriana Norwida (62 proc.). Najniższy ale wciąż bardzo dobry wynik odnotowano w II Liceum Ogólnokształcącym im. Emilii Plater (39 proc.).
- informatyka najlepiej w „Kraszewskim” – 56 proc.,

a najslabiej w „Plater” – 33 proc.

Powiat bialski

Najlepszą 90-procentową zdawalnością cieszą się uczniowie z Technikum w Małaszewiczach. Dobrze, bo 84 proc. także w Liceum Ogólnokształcącym im. gen. Wł. Sikorskiego w Międzyrzeczu Podlaskim. Najniższa zdawalność (21 proc.) w Technikum w Leśnej Podlaskiej.

Wśród egzaminów obowiązkowych najwyższy sukces odnieśli absolwenci „Sikorskiego” (język polski na 62 proc.), Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu Podlaskim (język angielski na 76 proc.) i Technikum w Janowie Podlaskim (65 proc.). Najslabiej ta część egzaminu wypadła w Technikum w Leśnej Podlaskiej (język polski na 30 proc., język angielski na 41 proc. i matematyka na 34 proc.), Technikum w Międzyrzeczu Podlaskim (język angielski na 41 proc.).

Rozszerzenia to mocna strona Technikum w Janowie Podlaskim (biologia 35 proc.), „Sikorskiego” (geografia na 47 proc.) oraz Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu Podlaskim (historia 37 proc. i informatyka na 45 proc.).

Powiat biłgorajski

Aż 94-procentową zdawalnością chwali się w tym roku I Liceum Ogólnokształcące im. Organizacji Narodów Zjednoczonych w Biłgoraju. Najniższą (44 proc.) - Technikum w Zespole Szkół Zawodowych I Ogólnokształcących w Biłgoraju.

63 proc. to najwyższy średni wynik szkoły z powiatu biłgorajskiego. Osiągnęli go uczniowie LO im. ONZ. Najniższy (17 proc.) w Branżowej Szkole II Stopnia Nr 2 w Biłgoraju w RCEZ. W tej szkole też najniższy wynik z obowiązkowego jęz. angielskiego – 38 proc. Najwyższy 86 proc. ponownie w LO im. ONZ. Identyczne szkoły w przypadku matematyki

– najlepsza ma 71 proc., najgorsza 21 proc.

Wśród rozszerzeń najlepsze wyniki osiągnęli uczniowie I LO w Biłgoraju (60 proc. z biologii, 50 proc. z chemii, 49 proc. z geografii, 48 proc. z historii i 55 proc. z informatyki). Identyczny sukces z informatyki padł w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju.

Chełm

Najniższa zdawalność w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych „Żak” w Chełmie – 13 proc. Najwyższa w I Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Czarnieckiego – 96 proc.

W tej szkole też najwyższy wynik z obowiązkowego języka polskiego (57 proc.), z angielskiego (87 proc.) i z matematyki (78 proc.). Najniższe w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych „Żak” w Chełmie (jęz. polski – 25 proc., jęz. angielski – 38 proc. i matematyka – 19 proc.).

„Czarnecki” może też świętować najwyższe powiatowe noty w rozszerzeniach z biologii (60 proc.), chemii (48 proc.), historii (58 proc.) i informatyki (39 proc.). W zmaganiach z geografą bezkonkurencyjni okazali się natomiast uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego im. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera w Chełmie ze średnim wynikiem 61 proc.

Powiat chełmski

Najwyższą zdawalność tegorocznych matur w Liceum Ogólnokształcącym im. Romualda Traugutta w Zespole Szkół w Siedliszczu (86 proc.), a najniższą w Technikum w Okszwie (24 proc.).

„Traugutt” okazuje się też najlepszą szkołą powiatu jeśli chodzi o wyniki: polski podstawowy (46 proc.), angielski podstawowy (77 proc.), matematyka podstawowa (52 proc.).

Powiat hrubieszowski

Powody do zadowolenia w I Liceum Ogólnokształcącym im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie, gdzie odnotowano najwyższą zdawalność – 95 proc. Najniższa – tylko 9 proc. w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych Edukacji Innowacyjnej w Hrubieszowie.

Egzaminy obowiązkowe najlepiej wypadły w „Staszicu” – jęz. polski na 52 proc., jęz. angielski na 87 proc., matematyka na 74 proc. Najslabiej w Technikum nr 1 w Hrubieszowie (jęz. polski na 28 proc.), Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych Edukacji Innowacyjnej w Hrubieszowie (jęz. angielski na 33 proc. i matematyka na 24 proc.).

W rozszerzeniach bezkonkurencyjne okazały się: - II Liceum Ogólnokształcące w Hrubieszowie: biologia na 50 proc., chemia na 41 proc., informatyka na 28 proc.

- I Liceum Ogólnokształcącym im. ks. Stanisława Staszica w Hrubieszowie: historia na 41 proc. i geografia na 46 proc.

Powiat janowski

Bezkonkurencyjne w tym roku okazało się I Liceum Ogólnokształcące im. Bohaterów Porytowego Wzgórza w Janowie Lubelskim z najwyższą zdawalnością (90 proc.) oraz z najwyższymi wynikami z egzaminów obowiązkowych (j. polski 0 60 proc., j. angielski – 80 proc., matematyka 67 proc.) oraz rozszerzeń (biologia 50 proc., chemia 43 proc., geografia 46 proc. i historia 51 proc.).

Najniższą zdawalność w Technikum im. Powstańców Styczniowych w Potoczku (28 proc.). Tam też najniższe wyniki egzaminów obowiązkowych (polski – 38 proc., angielski – 44 proc., matematyka – 25 proc.).

Powiat kraśnicki

Najniższą zdawalność odnotowały technika w Wólce Gościeradowskiej i w Urzędowie (po 14 proc.), a najwyższą I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Kraśniku (94

proc.) i II Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Reja w Kraśniku (92 proc.).

Obowiązkowa część egzaminu maturalnego najlepiej wypadła w „Reju” (język polski na 60 proc. i matematyka na 68 proc.), w Technikum nr 2 w Kraśniku (język angielski na 80 proc.). Obie szkoły podzieliły między sobą najwyższe noty z rozszerzeń. „Rej” najlepszy okazał się w chemii (41 proc.), a „Kościuszk” w biologii (57 proc.), geografii (50 proc.) i historii (43 proc.).

Powiat krasnostawski

99 proc. to najlepsza zdawalność tegorocznych matur w I Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie (najlepszy wynik w powiecie). Zerowa zdawalność w Społecznym Liceum Ogólnokształcącym im. Hetmana Jana Zamoyskiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Krasnymstawie (średni wynik z jęz. polskiego tam to 20 proc., jęz. angielski 42 proc. a matematyka 21 proc.).

„Jagiełło” może się też pochwalić najwyższymi notami ze wszystkich egzaminów maturalnych, które analizujemy (obowiązkowy: polski 58 proc., angielski 87 proc., matematyka 77 proc.; rozszerzenia: biologia – 58 proc., chemia – 38 proc., geografia – 52 proc., historia – 46 proc., informatyka – 36 proc.).

Powiat łączyński

Najwyższą 81-procentową zdawalność odnotowano w Technikum w Łęcznej, najniższą 30-procentową w Technikum w Kijanach.

Język polski na poziomie podstawowym najlepiej wypadł we wspomnianym już Technikum w Łęcznej (50 proc.), a matematyka (55 proc.) i język angielski (76 proc.) w Liceum Ogólnokształcącym Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna.

Najniższe wyniki z polskiego w Technikum w Kijanach (23 proc.), a z angielskiego (38 proc.) i mate-

matyki (20 proc.) w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych w Ludwinie.

Powiat lubartowski

Najniższą zdawalność tegorocznych matur (22 proc.) w Liceum Ogólnokształcącym w Zespole Szkół w Kocku. Najwyższa (98 proc.) w Technikum Zawodowym nr 2 w Zespole Szkół nr 2 w Lubartowie. W ścisłej czołówce także I Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół nr 2 w Lubartowie (97 proc.) i II Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Firleja w Lubartowie (93 proc.).

Najwyższy wynik z obowiązkowego polskiego (59 proc.) w lubartowskim I LO; z angielskiego (88 proc.) i z matematyki (77 proc.) w Technikum Zawodowym nr 2 w Zespole Szkół nr 2 w Lubartowie

Powiat lubelski

Najniższą zdawalność (16 proc.) w Technikum nr 1 w Bychawie. Najwyższa (74 proc.) w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Bełżycach. Ta szkoła może pochwalić się też najwyższym powiatowym wynikiem w obowiązkowym polskim (51 proc.) i matematyce (54 proc.). W zmaganiach z językiem angielskim bezkonkurencyjni okazali się absolwenci Liceum Ogólnokształcącego w Niemcach (66 proc.).

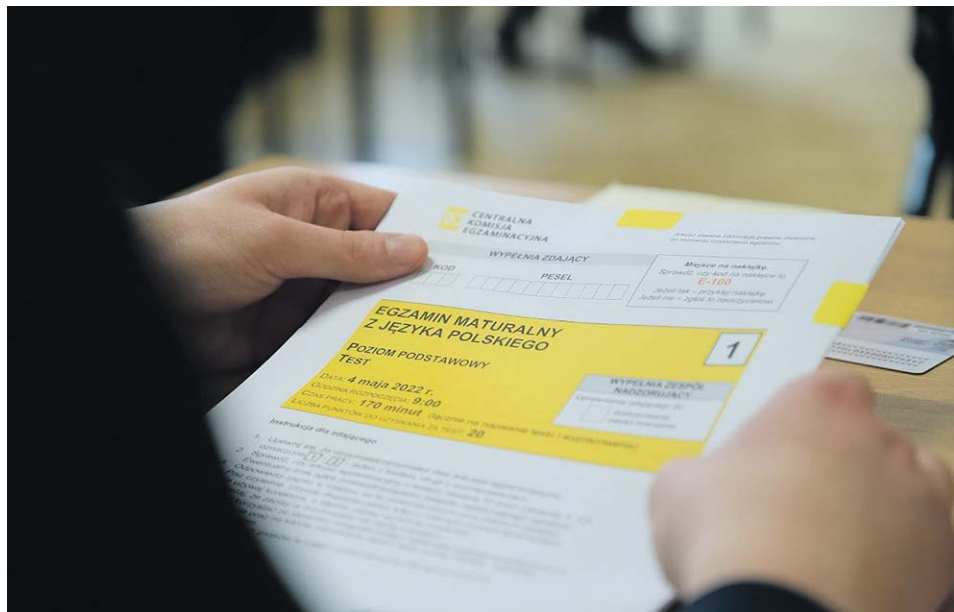
Co z rozszerzeniami? - biologia najlepiej wypadła w dwóch szkołach (w obu wynik 32 proc.): bełżyckim „Koperniku” i Liceum Ogólnokształcącym w Zespole Szkół im. ks. Antoniego Kwiatkowskiego w Bychawie

- chemia najlepiej wypadła w dwóch szkołach (w obu wynik 24 proc.): bełżyckim „Koperniku” i Liceum Ogólnokształcącym w Zespole Szkół im. ks. Antoniego Kwiatkowskiego w Bychawie

- geografia najlepiej wypadła w dwóch szkołach (w obu wynik 30 proc.): bychawskim „Kwiatkowskim” i Liceum Ogólnokształcącym w Niemcach

● CIĄD DALSZY NA STR. 10

Matura 2022. Oto szkoły z najlepszymi wynikami w miastach i powiatach Lubelskiego (c.d.)



FOT. MACIEJ KACZNOWSKI

Lublin

Aż sześć szkół chwali się 100-procentową zdawalnością tegorocznych matur. To Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego, Międzynarodowe Liceum Ogólnokształcące Paderewski, III Liceum Ogólnokształcące im. Unii Lubelskiej, XXI Liceum Ogólnokształcące im. św. Stanisława Kostki, Prywatne Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. ks. Kazimierza Gostyńskiego, Liceum Ogólnokształcące im. Kazimierza Wielkiego.

Na drugiej szali Niepubliczne Technikum Leśne (20 proc.), Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące Arche w Lublinie (19 proc.), Branżowa Szkoła Spożywcza II stopnia w ZSiCPS im. gen. Franciszka Kleberga (17 proc.), Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych „Żak” w Lublinie (16 proc.).

Powody do zadowolenia z wyników egzaminu z podstawy języka polskiego mają absolwenci „Unii” i IX Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika – otrzymali średnio 74 proc. możliwych do uzyskania punktów. Z języka angielskiego najlepsza była „Unia” – 97 proc., a w matematyce bezkonkurencyjny okazało się I Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica – 90 proc.

- biologia najlepiej poszła uczniom „Staszica” – 82 proc.
- chemię z wynikiem 69 proc. zdominowali „Unicy”
- geografia na 80 proc. to najlepszy wynik w mieście pochodzący z I LO im. Stanisława Staszica

- historia napisana na średnio 67 proc. to sukces III LO im. Unii Lubelskiej
- informatyka: absolwenci „Staszica” szczytują się aż 79-procentowym średnim wynikiem

Najniższy średni wynik procentowy z obowiązkowego egzaminu z języka polskiego odnotowano w Niepublicznym Liceum Ogólnokształcącym Arche (30 proc.), z języka angielskiego (36 proc.) w Branżowej Szkole Spożywczej II stopnia w ZSiCPS im. gen. Franciszka Kleberga, a z matematyki (po 19 proc.) w obu z wymienionych właśnie szkół.

Powiat łukowski

Niewiele powiatów może pochwalić się szkołami ze 100-procentową zdawalnością matur. Powiat łukowski może, bo ma I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie. Są jednak też kłopoty do zmartwień, bo najniższy wynik to tylko 29-procentowa zdawalność w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych Edukacji Innowacyjnej w Łukowie. To właśnie w tej szkole odnotowano też najniższy wynik z obowiązkowej matury z języka polskiego (35 proc.). Język angielski (54 proc.) i matematyka (36 proc.) najgorzej wypadły w Liceum Ogólnokształcącym w Radoryżu Smolanym.

Najlepsze wyniki z egzaminów obowiązkowych w:

- IV Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Łukowie – język polski na 97 proc. i język angielski na 83 proc.

- IV Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Łukowie oraz I Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie (po 77 proc.).

Technikum nr 3 w Łukowie może się pochwalić najlepszym wynikiem z rozszerzenia z biologii (62 proc.). Najgorzej w powiecie z tego przedmiotu wypadli uczniowie z Radoryżu (36 proc.).

Absolwenci łukowskiego „Kościuszki” byli niepokonani w zmaganiach z chemią i historią (po 52 proc.).

W zmaganiach z rozszerzeniem z geografii przegrali ich uczniowie IV Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Łukowie, którzy otrzymali średnio 68 proc.).

Powiat opolski

Najniższa powiatowa zdawalność 34 proc. w Technikum w Opolu Lubelskim, a najwyższa (94 proc.) w Liceum Ogólnokształcącym im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Poniatowej. Szkoła ta pobiła też lokalne rekordy ocen i okazała się najlepsza w statystykach z języka polskiego (56 proc.), języka angielskiego (74 proc.), matematyki (68 proc.) oraz w rozszerzeniu z biologii (42 proc.).

W rozszerzeniu z geografii (31 proc) lepsi okazali się uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim.

nokształcącego im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim.

Powiat parczewski

Najwyższa, bo 92-procentowa zdawalność tegorocznej matury w I Liceum Ogólnokształcącym w Parczewie, a najniższa w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych „Profit” (13 proc.).

Absolwenci I LO otrzymywali też najwyższe noty z egzaminów obowiązkowych (język polski 64 proc., język angielski 85 proc., matematyka - 64 proc.) oraz w rozszerzeniach (biologia – 66 proc., chemia – 47 proc., geografia – 52 proc., historia – 41 proc., informatyka – 36 proc.).

Powiat puławski

Było blisko ideału! Najwyższą, 99-procentową zdawalnością w powiecie może się pochwalić I Liceum Ogólnokształcące im. ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach. Najniższą (11 proc.) - Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych Nr VIII w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Regionalnym Centrum Kształcenia Ustawicznego w Puławach.

Jak poszły egzaminy obowiązkowe na poziomie podstawowym?

- język polski: sukces Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie (65 proc.) i porażka Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych „Żak” w Puławach (28 proc.).

- język angielski: sukces I Liceum Ogólnokształcące im. ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach oraz II Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach (po 87 proc.), a najgorszy wynik Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych „Żak” w Puławach (37 proc.).

- matematyka z rekordowym średnim wynikiem 75 proc. w II Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach. Najniżej, bo 18 proc. otrzymali absolwenci Technikum Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Lublinie - filia w Puławach.

Wśród rozszerzeń rekordowe 55 proc. z biologii wy-

walczyli uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie. Najwyżej w powiecie – 35 proc. z chemii otrzymali uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach. Oni także wspólnie z absolwentami „Czartoryskiego” dostali po 51 proc. z geografii. „Czartoryski” okazał się też powiatową potęgą w historii – 44 proc.

Powiat radzyński

Najwyższa zdawalność (94 proc.) w I Liceum Ogólnokształcącym w Radzynie Podlaskim, najniższa (12 proc.) w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych ZDZ w Radzynie Podlaskim.

Egzamin z języka polskiego najgorzej wypadł w Technikum im. Wincentego Witosa w Woli Osowińskiej (25 proc.). Angielski okazał się porażką w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim (31 proc.), a matematyka w Technikum im. Wincentego Witosa w Woli Osowińskiej (18 proc.).

I Liceum Ogólnokształcącym w Radzynie Podlaskim może ogłaszać najlepsze przygotowania uczniów do rozszerzeń. Z biologii, geografii i historii jej uczniowie zdobywali średnio 51-procentowy wynik.

Powiat rycki

Wszyscy maturzyści (100 proc. zdawalność ze wszystkich przedmiotów egzaminacyjnych) zdali w Ogólnokształcącym Liceum Lotniczym w Dęblinie. Tylko 26-procentowa zdawalność w Liceum Ogólnokształcącym w Sobieszynie. Tam też najniższe noty (polski 28 proc., angielski 28 proc., matematyka 49 proc.). Najwyższe we wspomnianym już Ogólnokształcącym Liceum Lotniczym (polski 60 proc., angielski 96 proc., matematyka 90 proc.).

Powiat świdnicki

Powiat pochwalić może się I Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Broniewskiego w Świdniku, gdzie odnotowano najwyż-

szą zdawalność (91 proc.). Tam też najwyższy (54 proc.) wynik z egzaminu z języka polskiego na podstawowym poziomie (ex aequo z II Liceum Ogólnokształcącym w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Świdniku), z języka angielskiego – 90 proc. i z matematyki – 68 proc.

Polski najgorzej wypadł w Technikum w Piaskach (34 proc.), angielski w Technikum nr 2 w Świdniku (50 proc.), a matematyka w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych „Eduktor” w Świdniku (31 proc.).

Najniższa zdawalność (zaledwie 17 proc.) w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych „Eduktor” w Świdniku.

Powiat tomaszowski

Najgorsza zdawalność – 0 proc. – w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych w Zespole Szkół Techniczno-Motoryzacyjnych im. Jarosława Dąbrowskiego w Tomaszowie Lubelskim. Najlepsza w I Liceum Ogólnokształcącym im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim – 93 proc. Uczniowie tej placówki byli też niepokonani w wykazywaniu się wiedzą z języka polskiego (53 proc.), języka angielskiego (82 proc.) i matematyki (73 proc.) oraz w rozszerzeniach z biologii (42 proc.), chemii (37 proc.) i geografii (35 proc.).

Powiat włodawski

Najwyższa 92-procentowa zdawalność w I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki we Włodawie. Najniższa (53 proc.) w Technikum w Korolówce-Osadzie. W tej ostatniej szkole też najgorsze wyniki egzaminu na poziomie podstawowym (polski – 38 proc., angielski – 56 proc., matematyka – 37 proc.).

Powiat zamojski

100-procentową zdawalnością mogą się szczycić nauczyciele Liceum Ogólnokształcącego Zespołu Szkół im. Henryka Sienkiewicza w Grabowcu. Tam też najwyższe wyniki egzaminów: z polskiego 65 proc., z angielskiego 80 proc., z matematyki 66 proc.

Najniższa zdawalność w powiecie (30 proc.) w Technikum w Szczepieszynie i – co za tym idzie – najniższe wyniki (z polskiego 36 proc., z angielskiego 46 proc., z matematyki 33 proc.).

Zamość

100-procentowa zdawalność tylko w jednej szkole: I Społecznym Liceum Ogólnokształcącym im. Unii Europejskiej w Zamościu. Dwie szkoły były blisko ideału (98 proc.): III Liceum Ogólnokształcące im. Cypriana Kamila Norwida w Zamościu i I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Zamoyskiego w Zamościu.

Najniższa 0-procentowa zdawalność aż w dwóch placówkach: Technikum „Lider” w Zamościu i w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych „Żak” w Zamościu. Egzamin z języka polskiego na poziomie podstawowym najlepiej wypadł uczniom „Unii Europejskiej” (60 proc.), a najsłabiej w I Prywatnym Technikum Hotelarskim w Zamościu i Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych „Lider” w Zamościu (po 33 proc.).

Zmagania z podstawą z języka angielskiego zakończyły się sukcesem „Unii Europejskiej” (95 proc.), a następnie do poprawiania jest w Technikum „Lider” w Zamościu (29 proc.).

Matematyka przyniosła sukces absolwentom „Unii Europejskiej” (90 proc.) i ból głowy uczniom Technikum „Lider” w Zamościu (17 proc.).

I Społeczne Liceum Ogólnokształcące im. Unii Europejskiej w Zamościu to lider w rozszerzeniach z biologii (75 proc.), chemii (70 proc.) i geografii (85 proc.). Z kolei absolwenci I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Zamoyskiego w Zamościu najlepiej opanowali wiedzę z historii (70 proc.).

Dane opracowaliśmy na podstawie statystyk opublikowanych przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Krakowie. Pod uwagę braliśmy zdawalność ze wszystkich przedmiotów egzaminacyjnych a także średni wyniki z języka polskiego, języka angielskiego i matematyki na poziomie podstawowym oraz rozszerzeń z biologii, chemii, geografii, historii i informatyki.

„Pszczółki” zaczną od grupy

EUROCUP Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin ponownie będzie łączyć występy w Energa Basket Lidze Kobiet z rywalizacją międzynarodową. W czwartek FIBA podała, że podopieczne Krzysztofa Szewczyka są już w fazie grupowej EuroCup



MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Podobnie jak przed rokiem, tak i tym razem, lublinianki trafiły do Konferencji 1. Z tą jedną różnicą, że rozpoczną rywalizację od fazy grupowej. Oprócz nich, jest tam też 14 innych ekip: dwie z Polski (Gorzów i Gdynia), cztery z Turcji, dwie z Węgier i po jednej z Rumunii, Grecji, Izraela, Słowacji, Bułgarii i Litwy. Do tego grona dołączą jeszcze cztery drużyny z turniejów eliminacyjnych Euroligi, i pięć ekip, które powalczą o udział w europejskich pucharach w eliminacjach (w tym Bydgoszcz). W sumie do zmagania zgłosiło się 58 klubów, ale 10 z nich pożegnamy już w kwalifikacjach.

Podobnie jak w ubiegłym sezonie, w rundzie zasadniczej 48 zespołów zostanie podzielonych na 12 grup. Do fazy pucharowej awansują po dwie najlepsze ekipy

z każdej z nich oraz osiem najlepszych drużyn z trzech miejsc. Losowanie grup i par w kwalifikacjach odbędzie się 15 lipca w Monachium.

Przypomnijmy, że zielono-białe były jednym z największych pozytywnych zaskoczeń europejskich rozgrywek z zeszłego sezonu. W eliminacjach pokonały Sparta&k M.R. Vidnoje z Moskwy. W grupie pokonały dwa razy PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski, przegrały dwa spotkania z tureckim CBK Mersin Yenisehir Bld i podzieliły się wygranymi z białoruskim BC Horizontem Mińsk. Dotarły do najlepszej „ósemki”, po drodze wygrywając z francuskimi Tarbes GB i Villeneuve d'Ascq L.M. Na zakończenie swojej przygody przegrały z późniejszym ćwierćfinalistą Lyon ASVEL Feminin.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Drugie miejsce w półfinałach

ŻUŻEL Zawodnicy Motoru Lublin rozpoczęli rywalizację w fazie półfinałowej Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów od zajęcia drugiego miejsca. W środę w Łodzi najlepsi byli żużlowcy z Grudziądza

Kolejny etap i ponownie cztery turnieje do zaliczenia. Lublinianie są w grupie B razem z ekipami z Łodzi, Grudziądza i Leszna. To właśnie w pierwszym z tych trzech miast młodzi żużlowcy spotkali się, aby powalczyć o dobry wynik w DMPJ. Do finału awansują tylko dwa najlepsze zespoły z każdej z dwóch grup. Patrząc jedynie na punkty, które zdobyły poszczególne drużyny, można by powiedzieć, że Motor Lublin wypadł nieźle. Żółto-biało-niebiescy uzbierali w sumie 31 punktów, co dało im drugą lokatę za Maszewski GKM Grudziądz (38; lider Kacper Pludra miał ich 13). Jednak to, co pokazali jeźdźcy indywidualnie, daje nam zupełnie inny obraz sytuacji. Sprawę załatwili ekstraligowcy – Mateusz Cierniak pojechał bezbłędnie i zdobył komplet w pięciu startach, jedno „oczko” zgubił Wiktor Lampart. Tylko ta dwójka zdobyła łącznie 29 punktów. Pozostała trójka wypadła najgorzej z całej stawki. Jan

Rachubik i Wiktor Firmuga zdobyli po 1 punkcie (ten drugi zaliczył też upadek i wykluczenie), a Jan Młynarski dwukrotnie dojeżdżał do mety na końcu stawki. Trzecie miejsce przypadło w udziale żużlowcom Duda Development Ciesiołka Auto Group Unii Leszno (26), a czwarte H. Skrzydlewska Orłowi Łódź (24). Pozostałe trzy turnieje półfinałowe w grupie B odbędą się w: Lesznie (14 lipca), Grudziądzu (3 sierpnia) oraz Lublinie (4 sierpnia). (KYKU)



WOJCIECH SZUBARTOWSKI/ARCHIWUM

Lublinianin wśród gwiazd

BOKS To jedno z największych wydarzeń w polskim pięściarstwie zawodowym w ostatnich miesiącach. W sobotę Łukasz Maciec zmierzy się z Irlandczykiem Caoimhinem Agyarko. Stawką pojedynku będzie pas WBA

Jeszcze niedawno wydawało się, że kariera boksera z Lublina zmierza ku końcowi. Przypomnijmy, że 33-letni podopieczny to kawał historii lokalnego boksu. W zawodownictwie jest obecny od 2008 r., kiedy zadebiutował w hali Globus pokonując Słowaka Rafaela Tibora. Później rozpoczął błyskawiczne budowanie swojego rekordu walcząc z coraz ciekawszymi rywalami. Pokonał m.in. Niemca Rico Muellera czy Fina Jussi Koivulę. Drzwi do wielkich gal otworzyło mu natomiast zwycięstwo z Larnardo Tynerem. W latach 2015-2016 Maciec próbował podbić USA, gdzie dane było mu stoczyć pojedynek ze słynnym Hugo Centeno Jr oraz Jeremy Ramosem. Z pierwszym przegrał, ale drugiego dość wyraźnie pokonał. To był jednak jeden z ostatnich pozytywnych akcentów w karierze lublinianina. Nagle z powodów osobistych jego kariera znalazła się w mocnym odwrocie, a Maciec w ciągu 4 lat stoczył tylko dwie walki. Od jesieni 2020 r. próbuje się jednak odbudować i idzie mu to całkiem nieźle. Po 2 efektywnych triumfach dostał wreszcie szansę na powrót do wielkiego świata i w londyńskiej O2 Arena zmierzył się z Anthony Fowlerem. Bój z Brytyjczykiem był bardzo zacięty, ale Maciec ostatecznie go przegrał. Wstydu jednak nie przyniósł, bo zebrał bardzo pozytywne recenzje. I to chyba właśnie one prze-



Łukasz Maciec w sobotę stoczy jedną z ważniejszych walk w swojej karierze ARCHIWUM DW

konały Brytyjczyków, aby dać Polakowi kolejną szansę.

9 lipca w Londynie zmierzy się z Irlandczykiem Caoimhinem Agyarko. Stawką pojedynku będzie pas WBA. Aby uświadomić sobie w jak wielkim wydarzeniu weźmie udział reprezentant Starej Szkoły Boks Lublin trzeba zaznaczyć, że walką wieczoru będzie starcie Dereka Chisora z Kubratem Pulevem. Chisora to jeden najbardziej rozpoznawalnych bokserów z Wielkiej Brytanii w ostatnich latach, który w swoim CV ma starcia m.in. Witalijem Kliczko czy Tysonem Furym

Kibiców w Polsce najbardziej będzie jednak inte-

resować pojedynek Maćca z Caoimhinem Agyarko. Irlandczyk to zawodnik z bardzo wysokiej półki. 25-latek jeszcze nie przegrał w zawodowym ringu. Ostatnio bił się w marcu, kiedy pokonał na punkty Juana Carlosa Rubio. W ostatnich latach w efektywny sposób znokautował również chociażby Noe Lariosa Jr. czy Jeza Smitha. – Dostałem ofertę, której nie mogłem odrzucić. Agyarko to rywal notowany w rankingach na podobnych miejscach, co ja. Bije silnie, równo stoi na nogach – będzie na pewno wymagającym przeciwnikiem. Nie zamierzam jednak przesadnie skupiać się na nim. Nie chcę zagłębiać się w jego mocne

czy słabe strony. Muszę skupić się na sobie. Stawką jest pas, więc albo mnie zniosą z ringu albo jego. Ta walka jest dla mnie wielką szansą – przekonuje Łukasz Maciec. – Przygotowuję się niezwykle ciężko do tej walki. 9 lipca chcę zrobić kolejny krok w mojej karierze – napisał w swoich mediach społecznościowych Caoimhin Agyarko.

Sobotnia gala w Londynie będzie transmitowana przez płatną platformę DAZN. Relacja rozpocznie się o godz. 20, a główna walka planowana jest na godz. 23. Pojedynek Agyarko z Maćcem jest umieszczony w karcie walk jako trzeci od końca.

KAMIL KOZIOŁ

Powrót lidera

ENERGA BASKET LIGA Sherron Dorsey-Walker wraca do Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin. 29-latek występował w tym klubie w sezonie 2020-2021

Dla „czerwono-czarnych” pozyskanie amerykańskiego obrońcy to spore wzmocnienie. Przypomnijmy, że Dorsey-Walker w sezonie 2020-2021 dał się zapamiętać jako bardzo dobry zawodnik. Występował wówczas ze Startem zarówno w rozgrywkach Energa Basket Ligi, jak i Koszykarskiej Ligi Mistrzów. W obu spisywał się bardzo dobrze, chociaż Start w zmaganiach w BCL zanotował komplet porażek. W EBL natomiast doszedł wówczas do ćwierćfinału play-off, gdzie odpadł z Stałą Ostrów Wielkopolski. Dorsey-Walker w tamtych rozgrywkach był graczem pierwszej piątki i średnio zdobywał 13 pkt na mecz. Dobry sezon umożliwił mu transfer do Kinga Szczecin, gdzie grał równie dobrze – zdobywał tam średnio 12,5 pkt na mecz. King jednak zakończył sezon na ćwierćfinale, gdzie okazał się gorszy od Grupy Sierleccy Czarni



Sherron Dorsey-Walker podczas jednego z meczów Koszykarskiej Ligi Mistrzów w barwach Startu

MACIEJ KACZANOWSKI

Stupsk. Dorsey-Walker w tej serii grał jednak bardzo równo i w każdym z czterech spotkań notował dwucyfrowe zdobycze punktowe. Ten transfer sprawił, że kadra Startu staje się coraz szersza.

Na razie ważne umowy z lubelskim klubem mają Mateusz Dziemba, Roman Szymański, Bartłomiej Pelczar, Sebastian Walda, Michał Krasuski, Kacper Młynarski i Estończyk Kregor Hermet. Zespół będzie prowadził

natomiast Artur Gronek, który ostatnio pracował w Enei Abramczyk Astoria Bydgoszcz. Czasu na podejmowanie ważnych decyzji jest jeszcze sporo, bo podopieczni Artura Gronka treningi rozpoczną dopiero w połowie sierpnia. W okresie przygotowawczym prawdopodobnie wyjadą na jedne zgrupowanie, które odbędzie się na Litwie. Będzie to też okazja do rozegrania serii sparingów z miejscowymi ekipami. Klub stara się również o udział w europejskich pucharach. W grę wchodzi rozgrywki ENBL, w której uczestniczą zespoły ze wschodniej i północnej części Europy. W poprzednim sezonie wygrał je Anwil Włocławek, który walczył m.in. z ekipami z Czech, Litwy, Estonii czy Łotwy. Skład nadchodzącej edycji powoli się klaruje. Wiadomo już, że wystąpi w nich m.in. Enea Zastal BC Zielona Góra.

KAMIL KOZIOŁ

Trudny początek lublinian

PLUSLIGA SIATKARZY Przed LUK Lublin poważne wyzwanie już na samym początku sezonu. Po inauguracji z zespołem z Radomia, od razu przyjdzie pora na mistrza i wicemistrza Polski

Rozgrywki 2022/2023 w najwyższej lidze w kraju wystartują 2 października. Ubiegłoroczny beniaminek LUK Lublin rozpocznie rywalizację od meczu u siebie z Cerrad Enea Czarnymi Radom. Szkoleniowcem radomian jest były selekcjoner reprezentacji Polski kobiet, ostatnio pracujący z paniami w Grupie Azoty Chemiku Police, Jacek Nawrocki. Rywale, 13. drużyna minionych rozgrywek, dokonali kilku ciekawych transferów. W drużynie pozostało 10 siatkarzy: środkowi Michał Ostrowski, Sebastian Warda i Bartłomiej Lemański, rozgrywający Wiktor Nowak, przyjmujący Paweł Rusin i Bartosz Firszt, atakujący Daniel Gąsior i Rafał Faryna oraz duet libero Mateusz Masłowski i Maciej Nowowski. Z Radomia odeszli: rozgrywający Michał Kędzierski i Aleksander Wopajew, przyjmujący Alexander Berger i Jose Ademar Santana oraz środkowi Jakub Sadkowski i Michael Parkinson. W ich miejsce klub zakontraktował tylko czterech, ale solidnych, graczy. Nową twarzą jest Brazylijczyk Mauricio Borges. Doświadczony przyjmujący to bez wątpienia największy hit transferowy pierwszego przeciwnika lublinian. Do Koziego Grodu z Czarnymi zawita także przejmujący Słępska Małow Suwałki Piotr Łukasik, a także środkowy Asseco Resovii



Już w drugiej kolejce przeciwnikiem LUK Lublin będzie najlepsza polska i europejska drużyna klubowa – Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Rzeszów Estończyk Timo Tammemaa. W sezonie 2020/2021 był dziewiątym najlepiej blokującym siatkarzem ligi mistrzów świata. Razem z nim z Rzeszowa do Radomia przeniósł się doświadczony rozgrywający, były reprezentant Polski Paweł Woicki.

Już w drugiej kolejce drużyna trenera Dariusza Daszkiewicza zostanie poddana najtrudniejszemu egzaminowi, gdyż pojedzie na mecz do mistrza Polski Grupy Azoty ZAKSY

Kędzierzyn-Koźle. Kędzierzynianie to także zdobywcy Pucharu Polski oraz – co jest największym sukcesem w historii klubu – drugi raz z rzędu klubowi mistrzowie Europy. Sukcesy na krajowej i europejskiej arenie świętowali pod okiem Rumuna Gheorghe Cretu, który zakończył współpracę z klubem. Choć ZAKSA nie poinformowała jeszcze o następcy Cretu, to mówi się, że jego miejsca zajmie Fin Tuomas Sammelvuo. Szkoleniowiec ostatnio

prowadził reprezentację Rosji (zdobył z nią wicemistrzostwo olimpijskie Tokio 2020) oraz Zenit Sankt Petersburg.

Z kolei w trzeciej kolejce do Lublina zawita wice mistrz Polski Jastrzębski Węgiel. W szóstej serii spotkań, 29 października, przeciwnikiem LUK w będzie brązowy medalista Aluron CMC Warta Zawiercie. 26 listopada, w ramach 12. kolejki, do Lublina przyjdzie beniaminek PlusLigi Volley Club Barkom Lwów. Pierwsza

runda zakończy się wyjazdem podopiecznych trenera Daszkiewicza do PGE Skry Belchatów (10 grudnia).

(GROM)

TERMINARZ SPOTKAŃ LUK LUBLIN W SEZONIE 2022/2023:

2 października (1. kolejka): LUK Lublin – Cerrad Enea Czarni Radom ● **5 października (2. kolejka):** Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – LUK ● **8 października (3. kolejka):** LUK – Jastrzębski Węgiel ● **15 października (4. kolejka):** Indykpol AZS Olsztyn – LUK ● **22 października (5. kolejka):** LUK – GKS Katowice ● **29 października (6. kolejka):** LUK – Aluron CMC Warta Zawiercie ● **2 listopada (7. kolejka):** BBTS Bielsko-Biała – LUK ● **5 listopada (8. kolejka):** LUK – PSG Stal Nysa ● **12 listopada (9. kolejka):** Trefl Gdańsk – LUK ● **19 listopada (10. kolejka):** LUK – Asseco Resovia Rzeszów ● **23 listopada (11. kolejka):** Projekt Warszawa – LUK ● **26 listopada (12. kolejka):** LUK – Volley Club Barkom Lwów ● **3 grudnia (13. kolejka):** Słępsk Małow Suwałki – LUK ● **7 grudnia (14. kolejka):** LUK – Cuprum Lubin ● **10 grudnia (15. kolejka):** PGE Skra Belchatów – LUK. Runda rewanżowa rozpocznie się 17 grudnia, a zakończy 1 kwietnia 2023. Wszystkie spotkania będą transmitowane przez Polsat Sport.

W SKRÓCIE

Ndlovu w dziesiątce

Zawodnik Edach Budowlanych Nkululeko Ndlovu sklasyfikowany został na ósmym miejscu wśród najlepiej punktujących zawodników ekstrakligi rugby, w zakończonym sezonie. Lublinianin zdobył 97 punktów. Liderem jest Pieter Steenkamp z drużyny nowego mistrza Polski Orkana Sochaczew. Jego dorobek to 221 pkt. Kolejne lokaty z zawodników Edach Budowlanych zajęli: 12. Berend Potgieter (65 pkt), 16. Marzuq Maarman (60) i 26. Maciej Grabowski (40).

Klasyfikacja najlepiej punktujących w ekstraklidzie rugby, w sezonie 2021/2022:

1. Pieter Steenkamp (Orkan Sochaczew) – 221 pkt, 2. Daniel Gdula (Poznań) – 176 pkt, 3. Kamil Brzozowski (Master Pharm Łódź) – 170 pkt, 4. Anton Shashero (Arka Gdynia) – 165 pkt, 5. Wojciech Piotrowicz (Ogniwo Sopot) – 131 pkt, 6. Paul Fihaki (Skra Warszawa) – 105 pkt, 7. Paweł Boczulak (Lechia Gdańsk) – 104 pkt, 8. Nkululeko Ndlovu (Edach Budowlani Lublin) – 97 pkt, 9. Patryk Chain (Skra Warszawa) – 93 pkt, 10. Mamuka Chanchibadze (Pogoń Siedlce) – 83 pkt, 12. Berend Potgieter (Edach Budowlani Lublin) – 65 pkt, 16. Marzuq Maarman (Edach Budowlani Lublin) – 60 pkt, 26. Maciej Grabowski (Edach Budowlani Lublin) – 40 pkt

Porażka mistrzów olimpijskich

Mistrzowie olimpijscy z Tokio Francuzi przegrali 2:3 z USA w ramach trzeciego turnieju Ligi Narodów siatkarzy, który jest rozgrywany w Osace, w Japonii. Z kolei podczas turnieju w Gdańsku Słowacy ograli Serbów (3:0). Czwartkowe spotkanie Polski z Chinami zakończyło się po zamknięciu wydania gazety.

Wyniki LN siatkarzy: Słowenia – Serbia 3:0 ● Francja – USA 2:3 ● Niemcy – Australia 3:1 ● Kanada – Brazylia 0:3. (GROM)

Mecz i rewanż już jesienią

PIŁKA NOŻNA W sezonie 2022/2023 w chełmskiej klasie A rywalizować będzie 16 drużyn podzielonych na dwie grupy. Mistrzów czeka baraż o awans do ligi okręgowej

W nadchodzącym sezonie w najniższej lidze prowadzonej przez Chełmski Oddział Lubelskiego Związku Piłki Nożnej wystąpi rekordowa liczba 16 drużyn. – Oprócz dotychczas grających na tym poziomie ekip dołączyli dwaj spadkowicze Hutnik Dubeczno i Start Regent Pawłów, a także Agros Suchawa, który sam zdecydował, że będzie grał w klasie A, a nie zostanie w lidze okręgowej. Do tego ponownie do rozgrywek zgłosił się Leszkopol Bieczek. Drużyny rezerw utworzyły Chełmianka Chełm i Bug Hanna, reaktywowała się ekipa SPS EKO Różanka – tłumaczy Sławomir Kuźmicki, Przewodniczący Wydziału Gier Chełmskiego Oddziału LZPN. Przewodniczący dodaje: – aby



Start Regent Pawłów w nowym sezonie rywalizował będzie w Grupie Południe chełmskiej klasy A

FOT. PATRYCJA KWITEK/RUCH IZBICA

zminimalizować klubom koszty rozgrywek związane z długimi wyjazdami, staraliśmy się tworząc grupy przyporządkować drużyny według kryterium terytorialnego. Będą dwie grupy: Południe i Północ. W każdej zagra po osiem zespołów. Już jesienią rywalizować będą systemem mecz i rewanż.

Zatem w pierwszej części sezonu – jesiennej – każda drużyna rozegra 14 spotkań, siedem w pierwszej rundzie i tyle samo rewanżów. W związku z tym rozgrywki w klasie A rozpoczną się, nie tak jak planowano pierwotnie 20 sierpnia, ale już tydzień wcześniej – 13. Zakończą zaś 11 listopada. Mistrzowie każdej z grup zmierzą się w barażu o awans do klasy okręgowej. – W związku z tym, że od kolejnego sezonu czyli 2023/2024 planujemy

utworzenie klasy B, zasady awansu, spadku i klasyfikacji do poszczególnych klas rozgrywkowych czyli B i A podamy w oddzielnym komunikacie, przed rozpoczęciem sezonu 2022/2023 – wyjaśnia Kuźmicki.

(GROM)

PODZIAŁ CHEŁMSKIEJ KLASY A W SEZONIE 2022/2023:

Grupa Południe: Zryw Gorzków, Astra Leśniowice, GKS Łopiennik, Wojsławia Wojsławice, Start Regent Pawłów, MKS Siedliska, Chełmianka II Chełm, Pławnice Kamień. **Grupa Północ:** Agros Suchawa, Vitrum Wola Uhruska, Hutnik Dubeczno, Bug II Hanna, SPS EKO Różanka, Sawena Sawin, Hutnik Ruda-Huta, Leszkopol Bieczek.

Radość Błękitnych Obsza, rozgoryczenie u Andorii Mircze

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Błękitni Obsza wygrywają rozgrywki! To efekt decyzji Najwyższej Komisji Odwoławczej Polskiego Związku Piłki Nożnej

26 marca Andoria Mircze zmierzyła się u siebie z Błękitnymi Obsza. Mecz wygrali goście, ale po jego zakończeniu okazało się, że w barwach ekipy z Obszy zagrał nieuprawniony zawodnik.

Zamojski Związek Piłki Nożnej zweryfikował wynik spotkania z Andorią na walkower na korzyść Andorii. Ekipa z Obszy nie zgodziła się z tą decyzją. Sprawa trafiła do Najwyższej Komisji Odwoławczej PZPN, która szóstego lipca wydała ostateczny werdykt.

– Na środowym spotkaniu reprezentowałem Błękitnych, a po stronie Andorii stało się dwóch prawników, którzy mieli pełnomocnictwo klubu. Komisja w dziewięcioosobowym składzie wnikliwie zapoznała się ze wszystkimi niezbędnymi dokumentami. Następnie zarówno my jak i przedstawiciele klubu z Mircza zostaliśmy poproszeni do przedstawienia swojego stanowiska. Następnie odbyły się dalsze obrady by finalnie zostało nam przedstawione



Błękitni Obsza odzyskali trzy punkty za mecz 17 kolejki z Andorią Mircze i wobec tego zostali mistrzami Keeza zamojskiej klasy okręgowej

BŁĘKITNI OBSZA/FACEBOOK

orzeczenie komisji o ponownym przyznaniu nam trzech punktów – relacjonuje Piotr Paluch, trener Błękitnych.

– Czujemy satysfakcję, bo po decyzjach wydanych przez ZOZPN i Lubelski Związek Piłki Nożnej nie byliśmy zadowoleni. Czuliśmy się pokrzywdzeni, że błąd po-

pełniony przez osobę, która uprawnia zawodnika do gry zostaje przerzucony na nasz klub. Moje sumienie nie pozwalało mi na pozostawienie tej sytuacji. Chciałem to wszystko „wprostować”. Rzecznik PZPN przyjął stanowisko, że działaliśmy w zafufaniu do ZOZPN, który ma

stać na straży właściwego przebiegu rozgrywek. Dlatego skoro nasz związek uprawniał nam zawodnika do gry to wstawiliśmy go do protokołu meczowego. Natomiast później zostaliśmy przez ZOZPN i LZPN pokrzywdzeni walkowerem, który sugerował, że jest to naszą winą, że ten

zawodnik wybiegł na boisko. Od tego się odwoływaliśmy i dochodziliśmy prawdy. Jestem szczęśliwy, że ta sprawa dobiegła końca, bo kosztowało mnie to wszystko wiele sił i nerwów – dodaje trener Błękitnych.

Przywrócenie trzech punktów Błękitnym Obsza powoduje, że to właśnie ten zespół wygrał Keeza zamojską klasę okręgową w sezonie 2021/2022. Omega spadła tym samym na drugie miejsce, a Andoria Mircze osunęła się na miejsce spadkowe kosztem Victorii Łukowa. – Na powyższym werdykcie skorzystaliśmy my i Victoria, ale ktoś musiał być też pokrzywdzony. Tymi zespołami są Andoria i Omega. Mam żal do Komisji Odwoławczej LZPN gdyż to ona powinna cofnąć ten walkower. Wówczas 15 maja sprawa została by zakończona i wszystkie kluby z naszej ligi wiedziałyby dokładnie o co grają. A tak sprawa przeciągnęła się aż do zakończenia rozgrywek – kończy Paluch.

Tym samym w Obszy zapanała radość, a w Mirczu zgoła odmienne nastroje.

– Rozprawa dotyczyła tego czy Lubelski Związek Piłki Nożnej popełnił błąd i czy za to powinien zostać ukarany klub z Obszy. Nikt nie uwzględnił jednak tego, że to Andoria jest najmocniej poszkodowana w efekcie tych wydarzeń. W meczu przeciwko nam wystąpił zawodnik, który zgodnie z regulaminem nie miał do tego prawa. Ktoś się jednak na to zgodził i ta osoba strzeliła w meczu przeciwko nam dwie bramki przesądając przy tym wynikiem jego losach – mówi Przemysław Jeczeń, prezes Andorii Mircze. – Po ogłoszeniu walkowera na naszą korzyść przez większość rundy graliśmy z przekonaniem, że mamy te punkty. Nie dostaliśmy żadnej informacji, że w Polskim Związku Piłki Nożnej toczy się postępowanie. To też jest dość kuriozalne, że nikt nas o tym nie poinformował, a tydzień po zakończeniu ligi okazuje się, że zajmujemy miejsce spadkowe. Teraz jesteśmy w trudnym położeniu w kontekście budowania kadry na nowy sezon – kończy prezes klubu z Mircza. **(BS)**

Papier nie zaciągnął z extranetu

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Znaleźliśmy błąd w końcowej tabeli ligi okręgowej po sezonie 2021/2022. Unia Krzywda powinna być wyżej sklasyfikowana niż Az-Bud Komarówka Podlaska

Sprawa dotyczy tabeli opublikowanej na stronie internetowej Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. W niej na czwartej pozycji znajduje się Az-Bud, a na piątej zespół z Krzywdy. Obie drużyny rozegrały po 30 spotkań, w których zgromadziły po 54 punkty. Bilans bramkowy beniaminka z Komarówki Podlaskiej to 62:30, zaś Unii – 65:32. Według regulaminu rozgrywek mistrzowskich klas okręgowych w Lubelskim Związku Piłki Nożnej w sezonie 2021/2022, aby ustalić końcową kolejność w tabeli należało zastosować wytyczne zawarte w § 13, pkt. 5, z kolejnymi podpunktami: – W rozgrywkach, o ile przepisy szczególne nie stanowią inaczej, kolejność zespołów w tabeli ustala się według liczby zdobytych punktów. W przypadku uzyskania równej liczby punktów przez dwie lub więcej drużyn, o zajęciu miejsca decydują: 1) przy dwóch drużynach: a) ilość zdobytych punktów w spotkaniach między tymi drużynami, b) przy równej liczbie punktów korzystniejsza różnica między zdobytymi i utraconymi bramkami w spotkaniach tych drużyn, c) wykreślono, d) przy dalszej równości, korzystniejsza różnica bramek we wszystkich spotkaniach z całego cyklu rozgrywek, e) przy dalszej równości, większa liczba bramek we wszystkich spotkaniach z całego cyklu, f) przy dalszej równości, większa liczba zwycięskich meczów w całym cyklu rozgrywek, g) przy dalszej równości, większa liczba zwycięskich meczów na wyjeździe w całym cyklu rozgrywek – czytamy. Bezpośrednie mecze AZ-Bud i Unii



Na podstawie tabeli na stronie internetowej LZPN drużyna Az-Bud Komarówka Podlaska jest wyżej sklasyfikowana niż Unia Krzywda – powinno być odwrotnie

FOT. AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA

zakończyły się remisami 0:0 i 1:1. Z regulaminu wynika, że w tym przypadku decydująca wytyczna to d). – Przy dalszej równości, korzystniejsza różnica bramek we wszystkich spotkaniach z całego cyklu rozgrywek – czytamy. Różnica bramek Az-Bud to liczba 32, zaś Unii – 33. I to zespół z Krzywdy powinien znajdować się wyżej w klasyfikacji końcowej Keeza Białskiej Klasy Okręgowej. Zatem w tabeli na stronie internetowej LZPN jest błąd. – Na to wychodzi. Dla nas ważne jest to, co znajduje się w extranecie. A tam kolejność tych drużyn w tabeli jest właściwa. W praktyce powinno być też tak, że na stronę związkową z tabelami automatycznie powinny zaciągnąć się dane z extranetu. Tak się jednak nie stało – tłumaczy Leszek Wójcik, Przewodniczący Komisji ds. Licencji Klubowych LZPN. – Koledzy z Oddziału

LZPN w Białej Podlaskiej powinni po zakończeniu sezonu zweryfikować wyniki i tabelę. Wychodzi na to, że tego nie zrobili lub być może zrobili to niedokładnie. Mogę jedynie za nich przeprosić – dodaje Wójcik. Czy tabela na stronie internetowej LZPN zostanie poprawiona? – Sezon już się zakończył. My nie jesteśmy w stanie nic z tą nią zrobić. To pracownicy Oddziału LZPN w Białej Podlaskiej powinni stworzyć odpowiedni dokument, na papierze firmowym, podpisany przez pracowników Wydziału Gier. Tabela powinna być zweryfikowana, zawierać ostateczną i prawidłową kolejność drużyn w lidze okręgowej i zostać umieszczona na stronie internetowej Oddziału LZPN w Białej Podlaskiej – tłumaczy Hubert Gotowała – Sekretarz Wydziału Gier LZPN. **(GROM)**

Czas na nową miotłę

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Paweł Milewski rozstał się z LKS Stróża. Klub szuka nowego szkoleniowca

Ponad dwa sezony trwała przygoda Pawła Milewskiego z LKS Stróża. Był to okres, w którym ta drużyna notorycznie biła się o utrzymanie. Co istotne jednak, robiła to skutecznie, co dla tak skromnego klubu było olbrzymim sukcesem. Poprzednie rozgrywki Stróża zakończyła na 13 miejscu, ostatnim dającym utrzymanie w lidze. – Uważam to za nasz mały sukces. Lubelska klasa okręgowa była w tym sezonie zdecydowanie bardziej wyrównana niż poprzednio. Ta liga z każdym rokiem staje się coraz bardziej wymagająca – mówi Paweł Milewski.

Ambitny szkoleniowiec, mimo osiągnięcia celu, postanowił jednak rozstać się z LKS Stróża. – Myślę, że pewna formuła pracy zaczęła się wyczerpywać. Poza tym mam teraz większą rodzinę, niż w momencie rozpoczęcia mojej pracy w Stróży, więc pragnę poświęcić jej więcej czasu. Ostatnie dwa sezony były mocno obciążające zarówno fizycznie, jak i psychicznie – mówi szkoleniowiec, który już znalazł sobie nowego pracodawcę. Od przyszłego sezonu będzie trenować seniorów GKS Gościeradów, którzy na co dzień występują w A klasie. Co ciekawe, w tym klubie Milewski od pewnego czasu prowadzi drużynę młodzieżową. – Decyzja szkoleniowca nie była dla nas niespodzianką. Wykonał u nas dobrą pracę i jesteśmy z niej bardzo zadowoleni – mówi Ryszard Koziała, wiceprezes LKS Stróża.

Przed klubowymi działaczami teraz stało jednak potężne wyzwanie w postaci znalezienia nowego trenera dla drużyny seniorów. Ponoć negocjowali ze znanym z Opolanina Opole

Lubelskie Andrzejem Fliszkiewiczem, ale ostatecznie obie strony nie doszły do porozumienia. W ostatnich dniach natomiast pojawił się temat zatrudnienia Anatolija Ławryszyna. Ukrainiec w przeszłości pracował już w Stróży, a ostatnio prowadził Wisłę Annapol. Z tą drużyną zajął jednak 15 miejsce w lubelskiej klasie okręgowej i spadł do A klasy. – Czas ucieka, więc chcemy rozwiązać ten problem jak najszybciej. Myślę, że w Stróży są dobre warunki do grania oraz trenowania drużyny – dodaje wiceprezes klubu.

Celem LKS Stróża niezmiennie pozostaje utrzymanie się w rozgrywkach. Nie będzie to zadaniem łatwym, zwłaszcza, że klub opuszcza Piotr Wesołowski i Hubert Drozd. Obaj do Stróży byli tylko wypożyczeni z Opolanina Opole Lubelskie i prawdopodobnie wrócą do macierzystego klubu. **KAMIL KOZIOŁ**



Paweł Milewski prowadził LKS Stróża przez ponad dwa sezony

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Pozyskali też młodzieżowca

PIŁKARSKA EWINNER II LIGA

Zawodnikiem Motoru został Szymon Chomicz, który związał się lubelskim klubem kontraktem obowiązującym do 30 czerwca 2024 roku

Chomicz urodził się 22.01.2003 w Łodzi, ma 183 cm wzrostu, 75 kg wagi i występuje na pozycji obrońcy lub defensywnego pomocnika. Ma za sobą grę w UKS SMS Łódź, juniorskim zespole Śląska Wrocław, Liderze Włocławek oraz AKS SMS Łódź, z którym w poprzednim sezonie awansował z Klasy Okręgowej do IV ligi. W przeszłości był powoływany do reprezentacji Polski do lat 15.

– Dostaliśmy informację od zaprzyjaźnionych trenerów, że dwóch zawodników z Łodzi chciałoby przyjechać do nas na testy i zgodziliśmy się na to. Z tej dwójki zdecydowaliśmy się wybrać Szymona, który jest z nami od początku okresu przygotowawczego. Już od pierwszych treningów udawał, że zasługuje nie tylko na miejsce w kadrze drużyny Motoru, a nawet na pierwszy skład. Z każdym kolejnym dniem ten piłkarz pokazuje, że mimo młodego wieku jest odważny w swoich boiskowych decyzjach i ma duże możliwości. To ważne w kontekście zawodnika, który jeszcze przez dwa lata będzie miał status młodzieżowca – ocenił nowego zawodnika trener Stanisław Szpyrka.

Lotto (05.07)

2, 14, 20, 34, 38, 40.

Lotto Plus (05.07)

8, 9, 10, 39, 46, 49.

Mini Lotto (06.07)

5, 11, 15, 32, 35.

Ekstra Pensja (06.07)

10, 20, 22, 28, 35, 4.

Ekstra Premia (06.07)

13, 19, 22, 31, 33, 3.

Multi Multi (06.07) 21.50

. 1, 3, 15, 23, 25, 31, 33, 37, 44, 47, 48, 50, 52, 58, 62, 66, 69, 77, 80, Plus 32

Multi Multi (07.07) 14

2, 5, 8, 11, 16, 17, 18, 23, 26, 33, 34, 54, 57, 58, 59, 60, 61, 68, 69, 80.

Kaskada (06.07) 21.50

1, 2, 4, 5, 6, 9, 10, 14, 16, 20, 23, 24.

Kaskada (07.07) 14

1, 3, 4, 5, 8, 9, 11, 15, 17, 19, 21, 24.

Super Szansa (06.07) 21.50

9, 9, 0, 4, 8, 7, 9.

Super Szansa (07.07) 14

0, 8, 6, 7, 8, 7, 8.

Przenosiny z Korony do Motoru

PIŁKARSKA EWINNER II LIGA Motor Lublin się nie zatrzymuje. Działacze drugoligowca poinformowali o kolejnym wzmocnieniu zespołu. W środowy wieczór ruszyła też sprzedaż karnetów na nadchodzący sezon

Szeregi drugoligowca zasilili Marcel Gąsior. 28-letni pomocnik pochodzi z Wielunia i właśnie tam stawiał swoje pierwsze piłkarskie kroki. W latach 2009-2013 występował w juniorskich zespołach Legii Warszawa. Później był zawodnikiem GKS Tychy, Pogoni Siedlce, Chrobrego Głogów, Stali Mielec, Widzewa Łódź i Korony Kielce. W zespole ze stolicy województwa świętokrzyskiego spędził dwa ostatnie sezony, a w poprzedniej kampanii zagrał w 13 spotkaniach Fortuna I Ligi, jednym meczu Fortuna Pucharu Polski i w półfinałowym starciu barażowym o awans do PKO BP Ekstraklasy, w którym kielczanie pokonali u siebie Odrę Opole.

Łącznie Gąsior ma na swoim koncie 176 spotkań w Fortuna I lidze, 12 meczów w eWinner II lidze oraz 14 gier w krajowym pucharze. 28-latek związał się z Motorem kontraktem obowiązującym do 30 czerwca 2023 roku, z możliwością przedłużenia o kolejnych 12 miesięcy. – Marcel to piłkarz, którego cechują: doświadczenie, spokój i przegład pola. Wierzmy, że te wartości przełożą się na ofensywną jakość, której już w naszym zespole jest naprawdę bardzo dużo – ocenia nowego zawodnika Stanisław Szpyrka, trener lubelskiej drużyny, cytowany przez klubowy portal. – Uważam, że Motor to klub, który już dawno powinien grać w Fortuna I Lidze. Może wyglądać to tak, że teraz robię krok do tyłu, ale wierzę, że wspólnie z nowymi kolegami zrobimy dwa do przodu – mówi nowy zawodnik żółto-biało-niebieskich. – Mam



Marcel Gąsior przenosi się z Korony Kielce do Motoru Lublin

MOTOR.LUBLIN.PL

dużo doświadczenia z boisk pierwszoligowych i postaram się pomóc drużynie – dodał 28-latek.

Karnety w sprzedaży

W środowy wieczór ruszyła sprzedaż na mecze jesienne meczu drugoligowca na Arenie Lublin. Dystrybucja wejściówek rozpoczęła się dokładnie o go-

dzinie 19.50 za pośrednictwem strony internetowej <https://bilety.motorlublin.eu/>. Karnety dostępne będą także w Lombardach Amsterdam oraz w Sklepie Kibica w Galerii Olimp. Abonamenty będą obowiązywały na dziewięć ligowych meczów sezonu 2022/23 oraz wszystkie spotkania Pucharu Polski na Arenie Lublin.

Karnety normalne na sektory F1, F2, I2, I3, I4 będą kosztować 199 złotych, a ulgowe 160 zł. Dzieci w wieku 6-13 lat i osoby powyżej 70 roku życia będą mogli zakupić abonamenty za 40 złotych. Z kolei wejściówki na sektory H1 i H2 kosztować będą 160 zł. W ofercie jest także karnet VIP w cenie 1200 złotych. **(B5)**

Niewygodny termin dla mistrza

PIŁKA NOŻNA W sobotni wieczór mistrz Polski, Lech Poznań, zagra ze zdobywcą Fortuna Pucharu Polski, a stawką meczu będzie krajowy Superpuchar. „Kolejorz” próbował przełożyć to spotkanie z uwagi na to, że kilka dni później czeka go bardzo ważny mecz w europejskich pucharach, ale Polski Związek Piłki Nożnej pozostał nieugięty. Wobec tego wielce prawdopodobne jest to, że Lech przeciwko ekipie z Częstochowy zagra w eksperymentalnym składzie

Rozgrywki PKO BP Ekstraklasy ruszą w następny weekend, a tradycją jest to, że na tydzień przed startem ligi odbywa się mecz o Superpuchar Polski. W tym roku naprzeciw siebie stanie Lech Poznań (mistrz Polski) i Raków Częstochowa (zdobycza krajowego pucharu). Mecz wyznaczono na najbliższą sobotę i jak się okazało, jest to wyjątkowo niekorzystny termin dla piłkarzy „Kolejorza”. A to dlatego, że we wtorek Lech grał u siebie w pierwszej rundzie eliminacji do Ligi Mistrzów przeciwko Karabachowi Agdam (wygrał 1:0), a we wtorek dojdzie do rewanżowego starcia w Azerbejdżanie. Tym samym zespół

z Poznania w przeciągu kilku dni musiałby zagrać aż trzy spotkania o stawkę.

Z kolei Raków, który również będzie walczył w europejskich pucharach (w eliminacjach do Ligi Konferencji) swój pierwszy mecz na arenie międzynarodowej rozegra dopiero 21 lipca. Tym samym piłkarze trenera Marka Papszuna do sobotniego starcia podejść będą zdecydowanie bardziej wypoczęci od rywala.

Przedstawiciele Lecha zwrócili się do Polskiego Związku Piłki Nożnej z prośbą o przełożenie meczu o Superpuchar Polski, argumentując to wspomnianą walką w europejskich pucharach i jak najlepszym przygotowaniem do rywalizacji

z mistrzem Azerbejdżanu. PZPN jednak się na to nie zgodził, a poznaniacy mają zareagować na tą decyzję radykalnie. Jak poinformował Kacper Tomczyk z TVP Sport, „Kolejorz” zamierza zatem przystąpić do spotkania z Rakowem w zupełnie innym zestawieniu. Trener John van den Brom pozwoli odpocząć najważniejszym piłkarzom.

Sytuacja z przekładaniem meczów poznańskiej drużyny może się w przyszłości zmienić. Jeśli mistrzowie Polski awansują do kolejnej rundy eliminacji Ligi Mistrzów mogą liczyć na zmiany w kalendarzu ligowym. Ekstraklasa SA już wielokrotnie zgadzała się na tego typu rozwiązania. Wiemy już, że w pierwot-

nym terminie (24 lipca o godz. 15) nie odbędzie się mecz drugiej kolejki Ekstraklasy pomiędzy Piastem Gliwice i wspomnianym Rakowem, który uzyskał już zgodę na przełożenie tego meczu.

Sobotni mecz pomiędzy Lechem i drużyną z Częstochowy zaplanowano na godzinę 20.15. Gospodarzem starcia będą mistrzowie Polski, a spotkanie będzie można obejrzeć na antenie Polsatu i Polsatu Sport Extra. **(B5)**

Trener Marek Papszun miał zdecydowanie więcej czasu by przygotować swój zespół do walki o krajowy Superpuchar

MACIEJ KACZANOWSKI



KARTKA Z KALENDARZA

1357

Łeba uzyskała prawa miejskie

1497

Vasco da Gama wyruszył z portu w Lizbonie w poszukiwaniu drogi morskiej do Indii

1889

ukazało się pierwsze wydanie amerykańskiego dziennika „Wall Street Journal”

1951

urodziła się Anjelica Huston, amerykańska aktorka

1969

premiera filmu „Rzeczpospolita babska” w reżyserii Hieronima Przybyła

1990

finał rozgrywanych we Włoszech XIV Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej: RFN pokonała Argentynę 1:0

2007

oficjalnie zaprezentowano samolot Boeing 787 Dreamliner

2011

rozpoczęła się misja STS-135 wahadłowca Atlantis, ostatnia w programie lotów kosmicznych NASA

2016

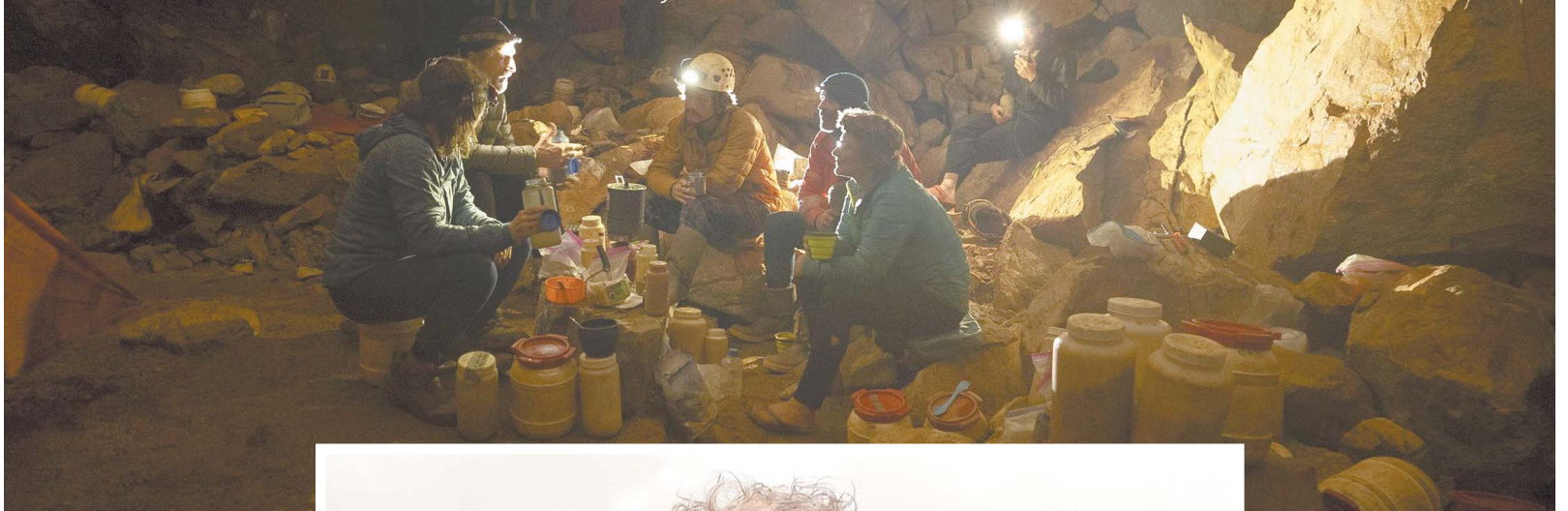
w Warszawie rozpoczął się dwudniowy szczyt NATO

0:2

takim wynikiem – 8 lipca 1982 roku – zakończył się rozgrywany w Hiszpanii mecz półfinałowy piłkarskich Mistrzostw Świata, w którym Polska przegrała z Włochami

Na drodze do najgłębszego miejsca na Ziemi

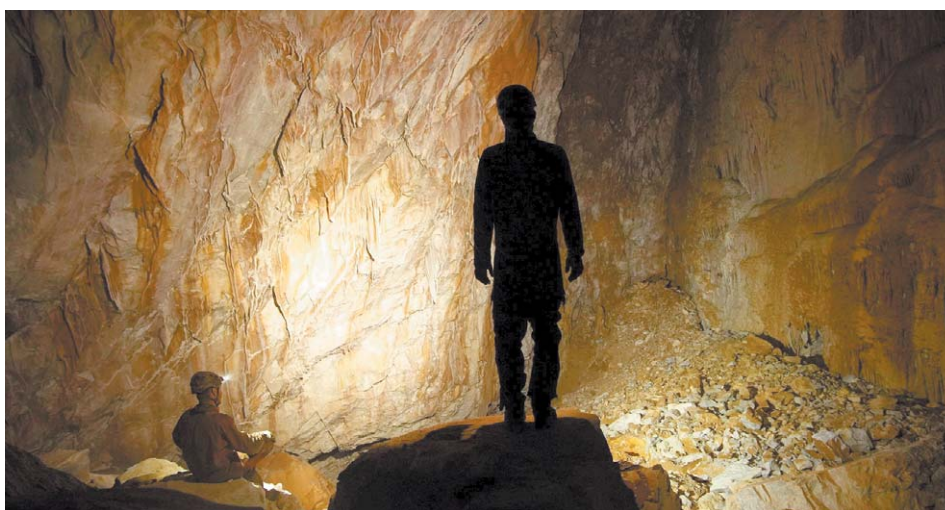
DO ZOBACZENIA Badacz jaskiń, Bill Stones i jego zespół podjęli wyzwanie ustanowienia nowego rekordu świata, schodząc do jaskini uchodzącej za najgłębszą na Ziemi. Kamery National Geographic towarzyszyły ekipie w trakcie trzymiesięcznej eskapady, czego efektem jest produkcja „Najgłębsza jaskinia świata?”



Tytuł najgłębszej jaskini na Ziemi od 1968 r. należy do Jaskini Wierowikina w Gruzji i wynosi 2204 metrów. Speleolodzy i grotolazi są jednak zgodni: świat podziemnych otchłani wciąż pozostaje niezbadany przez człowieka i bardzo możliwe, że w najbliższych latach czekają nas nowe odkrycia.

BILL STONES od lat próbuje udowodnić, że to jaskinia Cheve w Meksyku jest tą najgłębszą na świecie. Dotychczas głębokość Cheve określono na 1484 metrów oraz zidentyfikowano 30 km korytarzy. Stones uważa jednak, że z pomocą zaawansowanego sprzętu można udowodnić, że jej labirynty są o wiele bardziej rozległe. By udowodnić swoją tezę Stones, jego ekipa i operatorzy National Geographic wyruszyli do Meksyku...

„Być tutaj obok Billa przywilej, jestem szczęśliwy” – mówi jeden ze ściśle wyselekcjonowanych zawodników z drużyny Stone’s’a. W sumie w misji bierze udział 69 elitarnych grotolazów z 10 różnych krajów, w tym piątka Polaków: Kasia



Biernacka, Sonia Dudziak, Witold Hoffmann, Rafał Sieradzki, Mikołaj Harasimowicz.

Uczestnicy wyprawy musieli mierzyć się z całą gamą niebezpieczeństw: niski poziom tlenu, potencjalna hipotermia i praktycznie zerowe możliwości przeprowadzenia akcji ratunkowej. Nie bez przyczyny wyprawę na dno jaskini Cheve porównuje się do wspinaczki na najniebezpieczniejsze ośmiotysięczniki; z tym, że w odwrotnym kierunku. W Cheve przejście zaledwie kilkuset metrów niekiedy zajmuje całe dnie i wymaga zakładania specjalnych obozów. Mrówczą pracę wykonuje cały zespół pomocników dbających o logistykę.

Niebezpieczna wędrówka na tle księżycowych formacji skalnych dostarczyła operatorom National Geographic wyjątkowych ujęć, niemożliwych do zaobserwowania nigdzie indziej.

Premiera filmu dokumentalnego „Najgłębsza jaskinia świata?” w niedzielę, 24 lipca, o godzinie 21 w National Geographic.

(ŹRÓDŁO: NATIONAL GEOGRAPHIC)

Powodzenia, Leo Grande

DO ZOBACZENIA Laureatka dwóch Oscarów Emma Thompson („Rozważna i romantyczna”, „Powrót do Howards End”), autorka scenariuszy i producentka, a także gwiazda filmu „Powodzenia, Leo Grande” nie kryje, że opowieść o Nancy Stokes, emerytowanej nauczycielce, która w nagłym przypływie fantazji decyduje się wynająć chłopaka do towarzystwa, zrobiła na niej wielkie wrażenie już na etapie lektury scenariusza: „To jest absolutnie fantastyczne! Nigdy nie widziałam takiej historii. Nigdy nie widziałam takiej

go związku. Nigdy nie widziałam takich ludzi. Nigdy nie słyszałam, by ktoś poruszał ten temat. Musieliśmy to zrobić” – mówiła Emma Thomson.

„Powodzenia, Leo Grande” był prezentowany w ramach festiwalu w Sundance i podczas Berlinale 2022. Zbiera też bardzo dobre recenzje, a krytycy chwalą zwłaszcza Emmę Thomson i partnerującego jej Daryla McCormacka w roli Leo Grande.

Do polskich kin film „Powodzenia, Leo Grande” trafi już 15 lipca.

(ŹRÓDŁO: FORUM FILM POLAND)



FOT. FORUM FILM POLAND



WFOŚiGW

WOJEWÓDZKI FUNDUSZ OCHRONY
ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ
W LUBLINIE

**Wojewódzki Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Lublinie**

**zaprasza do składania
wniosków o pożyczkę
na preferencyjnych
warunkach**

**do 10 lat
2% w skali roku
bez dodatkowych kosztów
do 100% kosztów
inwestycji - bez wkładu własnego**

Oferta skierowana do:

- jednostek samorządu terytorialnego przedsiębiorstw, w tym osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą
- spółek cywilnych
- spółek osobowych

Informacje ogólne tel.: 81 561 21 59

- spółek kapitałowych
- spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych
- innych podmiotów posiadających osobowość prawną

